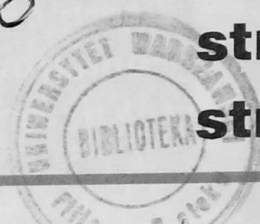


- * ROZMOWA Z JACKIEM SANTORSKIM str. 5
- * ILE „WYGRAŁA” WIELKA ORKIESTRA W ŁOMŻYŃSKIM ? str. 6
- * PRACA PRZED SĄDEM str. 7
- * ZA MUREM ŻYCIA str. 10
- * ŁOMŻYŃSKA KSIĘGA GUINNESSA str. 12

IV/10-110



KONTAKTY

8 (694)

20 LUTEGO 1994

CENA 5000 ZŁ

KATARZYNA MAY

Niemodny bohater

Nadanie szkole imienia patrona zawsze było wielkim wydarzeniem. Do dziś zachowały się w kronikach zdjęcia i wyczerpujące relacje z uroczystości. Autorzy pamiętali wówczas, by odnotować, że uczestniczyły w nich władze administracyjne i polityczne, że przemawiał sekretarz z województwa i miejscowego komitetu.

Dziś „nadanie” obchodzi się równie uroczyście. W programach obchodów nastąpiły istotne zmiany. Punkt: „przemówienie sekretarza” zastąpił: „msza święta”.



JOANNA GOSPODARCZYK

W socjalistycznej kolejce stoi się po kapitalizm.

Kolejką rządzą sprawdzone przed laty reguły: listy, nocne dyżury, sprawdzanie obecności.

19-191/95



cd. na str. 8-9 Fot. Gabor Lorinczy

cd. na str. 4



W następnym numerze

pisza m.in.: Hanna Nowak o biedzie wielodzietnej * Katarzyna May o strzelcach „Strzelca” * Gabriela Szczesna o napadzie z tragicznym finałem.

Ponadto: gospodarczy swat, skarby pod ręką, mały też człowiek, TV i TVSat.

CENTRALNY URZĄD PLANOWANIA OPRACOWAŁ informację o rozwoju regionalnym kraju. Łomżyńskie CUP określa jako „mogące pójść zarówno w dobrą, jak i złą stronę”. Regiony bardzo dobrego rozwoju koncentrują się przeważnie wokół wielkich miast, zapaść gospodarczą notuje kilka województw północnej i środkowej Polski.

17 MILIARDÓW ZŁOTYCH KARNIE WPLACIŁY w ubiegłym roku na konto Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska przedsiębiorstwa, które najbardziej przyczyniły się do zatrucia przyrody.

POWOLI WYLUDNIA SIĘ ŁOMŻYŃSKA WIEŚ. W ubiegłym roku ubyto z niej pół tysiąca mieszkańców. W tym czasie w miastach przybyło 1,3 tys. Ogółem z 353 tys. mieszkańców województwa łomżyńskiego w miastach mieszka 41,4 proc.

OKOŁO SETKI ŁABĘDZI sprowadziło się w ostatnich dniach na Narew w pobliżu Piątnicy. Ptaki starają się nie dopuścić do całkowitego zamrożenia rzeki, a okoliczni mieszkańcy (m.in. Ryszard Zysk, który nas o tym poinformował) dokarmiają je. Może jakąś pomoc zorganizują ptakom także instytucje powołane do opieki nad zwierzętami.

PRZESŁUCHANIA UBIEGAJĄCYCH SIĘ O KONCESJE na telewizję i radio lokalne przeprowadzili w Białymstoku członkowie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Brała w nich m.in. udział łomżyńska spółka „ATT Systems”, starająca się o częstotliwość radiową.

CZTERECH RANNYCH, KILKA USZKODZONYCH TIR-ów, ciężarówek, samochodów osobowych oraz autobus PKS, to wyniki wielkiego karambolu, jaki zdarzył się w ubiegłym tygodniu koło Popowa (przy drodze Łomża-Grajewo). Mimo, że droga należy do szczególnie ważnych, nie była w dniu wypadku posypana piaskiem.

„PROGRAM RESTRUKTURYZACJI REGIONU łomżyńskiego, tworzony przez Komitet Badań Naukowych, stanie się podstawą inicjatyw gospodarczych i społecznych, podejmowanych w najbliższych latach”, poinformował wojewoda Jerzy Brzeziński. Opracowanie programu kosztowało około 2 miliardów i będzie on gotowy w drugim kwartale tego roku.

JESZCZE NIEDAWNO INFORMOWALIŚMY O NAGRODZIE muzycznej dla Witolda Lutosławskiego, gdy tuż potem nadeszła wiadomość o śmierci kompozytora. Był jednym z najwybitniejszych twórców muzyki współczesnej nie tylko w Polsce. Jego rodzina wywodzi się z podłomżyńskiego Drozdowa.

DOSYĆ ATRAKCYJNA, A PRZYTUM BEZPŁATNA jest oferta Biura Korespondencyjnego EURO INFO dla małych i średnich przedsiębiorstw, przedstawiona w Łomży przez dyrektora Marka Łaskawca. (Czytaj: „Trzy pytania do...” obok oraz „Gospodarczy swat” w następnym numerze.)

8,4 TYSIĄCA OSÓB (NIE LICZĄC RODZIN) LICZY KOLEJKA oczekujących w województwie na mieszkanię spółdzielcze.

„WYSYP” FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW (dwa miliony, milion i sto tysięcy) zanotowany został w ostatnich dniach w województwie. Fałszerze szczególnie chętnie puszczają je w obieg na targowiskach, gdzie nie ma możliwości sprawdzenia autentyczności.

50-OSOBOWĄ DELEGACJĘ WYŚŁAŁA łomżyńska „Solidarność” na ogólnokrajową manifestację Związku w Warszawie. Łomżynianie byli jedną z najoryginalniejszych ekip: zaopatrzeni w połówkę medycznego manekina z odsłoniętymi płucami oraz plakaty z kościotrupami.

GMINY WOJEWÓDZTWA NIE PRZYJĘŁY jednolitego stanowiska w sprawie opłat za konserwację sieci energetycznej. Niektóre w ogóle nie podpisały umów z Zakładem Energetycznym w Białymstoku, a np. Związek Gmin Zambrowskich rozpoczął pertraktacje, proponując swoją stawkę uzależnioną od zmiany cen energii – około 430 zł za kilowatogodzinę.

SPOŚRÓD PRZESZŁO 50 RÓŻNEGO RODZAJU SPÓŁEK, działających w województwie, 21 jest z udziałem kapitału zagranicznego (tzw. joint-venture), przede wszystkim niemieckiego. Są także udziałowcy z Izraela, Danii, Francji. Spośród innych spółek ciekawostkę stanowi jedyna w województwie spółka jawna (polega na tym, że udziałowcy odpowiadają w niej całym majątkiem), zarejestrowana w Grajewie.

NI EWYPAL EM ZAKOŃCZYŁA SIĘ PRÓBA powołania Agencji Rozwoju Ziemi Łomżyńskiej. Agencja, mająca działać jako spółka akcyjna, potrzebuje do sądowej rejestracji minimum miliarda. Tymczasem na spotkaniu, zorganizowanym w Urzędzie Wojewódzkim, nie udało się ani zebrać deklaracji finansowych (nie licząc wojewody, który zapowiedział, że w ostateczności sam wyłoży miliard), ani stworzyć grupy inicjatywnej. Z dużą rezerwą odnieśli się do pomysłu przedstawiciele łomżyńskiego biznesu, z poparciem wystąpili samorządowcy. To zadecydowało, że prace nad statutem Agencji będą kontynuowane.

POWSTAŁ ZWIĄZEK GMIN WIEJSKICH z siedzibą w Poznaniu. Z województwa akces na razie zgłosiły do niego Łomża i Piątnica.

OBRADUJĄCY W MAŁYM PŁOCKU WÓJTOWIE I BURMISTRZOWIE upoważnili prezydenta Łomży do przedstawienia w Krajowym Konwencie Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów krytycznego stanowiska łomżyńskich gmin w sprawie projektów zmiany ordynacji wyborczej do samorządów oraz ustawy ograniczającej prawo gmin do prowadzenia działalności gospodarczej.

348 POBOROWYCH WYŚŁAŁA

DO WOJSKA Łomża w czasie ostatniego poboru. Kilkudziesięciu poborowych nie stawilo się z różnych przyczyn, ale tylko jeden był nieusprawiedliwiony. Do służby zastępczej trafiło dwóch chłopców.

UPRZĄTNIĘCIE DZIKIEGO WYSYPISKA ŚMIECI w rejonie tzw. żydowskiej plaży nad Narwią stało się pierwszym etapem zbudowania w Łomży ciągu spacerowego wzdłuż rzeki.

CENY Z TARGOWISK (Szczuczyn, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrów, Kolno): żyto – 160-190 tys. zł za kwintal, pszenica – 200-240 tys., jęczmień – 180-200 tys., owies – 160-200 tys., mieszanina – 180-200 tys., krowa – 5-11 mln za sztukę, krowa z przychowkiem – 9-14 mln, koń – 10-24 mln, prosięta – 1,2-1,8 mln za parę, cielęta – 25-28 tys. za kg wagi, jaja – 3,5-4 tys. za parę.

ŁOMŻYŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIOŁ CHORYCH „HOSPICIUM” zwraca się z apelem o pomoc finansową dla Hospicjum, która zajmuje się nieuleczalnie chorymi. Wpłaty można kierować na konto: PKO BP Łomża nr 45519-63050-132.

UKAZAŁA SIĘ KSIĄŻKA HISTORIA WOJSKOWOŚCI z Muzeum Wojska w Białymstoku, Anatola Wapa „Twierdza Osowiec”. Autor poświęcił lata na zbadanie historii tych rosyjskich umocnień w dolinie Biebrzy.

WIELE ATRAKCJI PRZYGOTOWAŁ w lutym Regionalny Ośrodek Kultury dla podopiecznych Państwowego Domu Dziecka w Łomży. Był to m.in. bezpłatny wyjazd na przedstawienie teatralne do Warszawy, zajęcia prowadzone przez instruktorów tańca i plastyki.

W SPECJALNYM OŚRODKU SZKOLNO-WYCHOWAWCZYM „SZKOŁA ŻYCIA” w Olsztynie dla dzieci upośledzonych wystąpiły Zespół Pieśni i Tańca „Łomża” oraz grupa wokalna „Klika Okularnika” z łomżyńskiego MDK-DŚT.

DZIECI I NAUCZYCIELE Szkoły Podstawowej nr 6 w Łomży serdecznie dziękują łomżyńskiemu Teatrowi Lalek za bezpłatny spektakl dla uczniów w czasie ferii.

ZNAKI CZASU

• Pani Paciarelli, Ośrodka Kultury Polskiej nie legitymuje się żadnym dokumentem, posiada paszport, a jej mąż jeszcze do sprzedawał kielbaski przy dworcu zoo.

• Ponad 5,5 tys. Polaków niło w ub.r. samobójstwo; samobójca był bezrobotnym.

• „Solidarność” zrobiła gdyby mniej manifestowała; myślała o swoim związku zawodowego”, powołała ubiegłotygodniowej manifestacji przewodniczący Partii Komunistycznej, Aleksander Hall.

• Po stu dniach od koalicyjnego rządu, SLD i PRAWIE wszystko: tempo prywatyzacji, wielkość budżetu dla rolnictwa, polityka w województwach, stosunki z dyktandem, prezydenta i Kościoła.

• W ub.r. przez Polskę chało tranzytem 200 tys. opłata za przejazd wynosiła do 3,2 mln.

• „Żaden rozsądny banku nie da kredytu od ministra, bo ministrowie dają i odchodzą, a dyrektorzy tłumaczą ze swoich powieści Stefan Kawalec, minister finansów w wywiadzie „Gazety Wyborczej”.

• Areszty i zakłady karne 106 mld długu; są to za prąd, węgiel, lekarstwa, kartofle, ubezpieczenia polisy.

• „Konflikty i nieporozumienia wewnątrz koalicji będą sprawą w tej mętnej wodzie najgłębszej, gdzie się czuł mistrz mętny prezydent RP”, powiedział wencji SdRP we Wrocławiu Szmajdzński.

• Strzelaniną zakończyła bawia w Otwocku w ostatnim karnawalu; strzelano 15 osoby zostały zranione.

Wielki finał

Wielki finał XI Turnieju Tenisa Stołowego „Kontaktów” odbędzie się w sobotę, 19 lutego, w Podstawowej nr 1 w Łomży. Początek: godz. 10. Zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody. Zawodnikom i kibicom zapewniamy gorący posiłek. Zapraszamy.



Rys. Zdzisław Romanowski

100 MILIONÓW ZA MORDERCĘ

W grudniu 1993 roku został zamordowany Ireneusz Podeworny, naczelnik Urzędu Skarbowego w Zambrowie. Zabójcy są wciąż nieznani. Minister finansów wynaczył 100 milionów złotych nagrody za wskazanie morderców lub przekazanie informacji, która przyczyni się do ich ujawnienia i ujęcia.

Informacje należy kierować do Komendy Rejonowej Policji w Zambrowie (tel. 71-34-00) lub do prokuratury w Łomży (tel. 16-61-89 lub 16-30-77). Można także powiadomić każdą jednostkę policji w całym kraju (tel. 997).

PROSTUJEMY, PRZEPRASZAMY

W wywiadzie „Mamy dość!” („Kontakty” 7/94) pojawił się błąd, zmieniający we fragmencie sens wypowiedzi na drugie pytanie. Powinno być: „Za rządów Mazowieckiego część kompetencji centrali przekazano komendantom wojewódzkim. Dzisiaj nie mają oni nic do powiedzenia.” Rozmówcę i Czytelników przepaszamy.

(W numerze tym pojawiło się też sporo błędów korektorskich. Choć rzeczą ludzką jest błędzić, mamy nadzieję, że podobna niestaranność więcej się nie zdarzy.)

RAJDOWIEC Z PROCENTAMI

8 lutego, późnym wieczorem, mieszkańcy bloku przy ul. Piłsudskiego w Łomży, zaintrygowali głuchy odgłos, dochodzący z parkingu. Natychmiast zbiegli się gapię. Było co oglądać: rozpędzony peugeot zatrzymał się na opł. i dwóch „maluchach”.

Okazało się, że kierowca, Przemysław Z. z Łomży, jechał ul. Piłsudskiego z nadmierną prędkością i nagle wpadł w poślizg. Przejechał przez chodnik i uderzył w zaparkowane samochody. Krew „rajdownic” zawierała 2 prom. alkoholu.

Włos się jeży na myśl, co by się stało, gdyby akurat po chodniku lub parkingu szli ludzie. Na szczęście ofiar nie było. Kierowca także zakończył swój rajd bez obrażeń. (gab)

ŁOMŻYŃSKA KSIĘGA GUINNESSA

Kochani. Może nie codziennie, ale jednak każdy z nas spotyka się w życiu z dziwnymi, śmiesznymi, kuriozalnymi, przerażającymi, niesamowitymi wydarzeniami. Swe figle świata także natura: a to urodzą się krowie dwojaczki, a to kura znieśie olbrzymie jajo, a to zwyczajny ziemniak ma twarz człowieka. I tak dalej. Wielu z nas ma rzadkie hobby. Wielu bije przeróżne rekordy, ma niespotykane umiejętności. Napiszcie o tym lub dajcie nam znać. Wspólnie będziemy tworzyć Łomżyńską Księgę Guinnessa. („Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża). Pisaliśmy już o genialnie liczącym sześciolatku z Rajgródu, kolekcjonerze samochodzików, odbędzie się publiczne bicie rekordu w ilości pompek. Czekamy na dalsze sygnały.

TRZY PYTANIA DO...

MARKA ŁASKAWCA, dyrektora Euro Info Centrum Korespondentycznego w Warszawie.

– Czy polskie firmy potrafią atrakcyjnie „sprzedać się” na Zachodzie?

– Są firmy, które mają problemy z ułożeniem oferty, np. omijają tak ważne informacje, jak podanie aktualnych bądź byłych partnerów zagranicznych, czy fakt, że eksportowały na zachód towary. Trafiają się także firmy, które mają znakomicie przygotowane materiały pomocnicze i duże szanse, żeby znaleźć dobrego partnera.

– Czy Polska jest postrzegana jako kraj, gdzie można zrobić dobry interes?

– Już od dwóch-trzech lat jesteśmy widziani jako kraj, do którego warto przyjeżdżać, w którym warto inwestować, choć ciągle jest to kraj tzw. podwyższonego ryzyka. O atrakcyjności Polski świadczy fakt wyboru Gdyni, jako miejsca forum gospodarczego. Odbędzie się w czerwcu tego roku w ramach Europartenariatu. Jest to spotkanie przedsiębiorców zainteresowanych inwestowaniem w danym regionie. Poprzednie forum odbyło się w Glasgow (w Szkocji), następne będzie w Bilbao. Zazwyczaj ok. 40 proc. tych spotkań kończy się podpisaniem kontaktów. Jest to ogromna szansa dla przedsiębiorców, bo przyjedzie około 1,5 tysiąca firm zagranicznych, które szukają kontaktów.

– Jaki jest wizerunek polskiego przedsiębiorcy na Zachodzie?

– Polskie przedsiębiorstwa mają stosunkowo niezłą markę. Pewnym problemem jest fakt, że wiele naszych firm jest młodych, bez doświadczenia. Często sytuacja ekonomiczna wymuszała na przedsiębiorstwach zmianę branży. Dla Zachodu brak tradycji jest pewnym minusem. Ale z drugiej strony polskie firmy są uważane za przedsiębiorstwa, które nie boją się wprowadzać śmiałych rozwiązań, oferują bardzo atrakcyjne warunki płacowe, mają dobrze wykwalifikowaną kadrę pracowniczą. Możemy pod tym względem konkurować z krajami Europy Zachodniej. Do Polski ściągają duzi inwestorzy, jak Pepsi Cola, General Motors, Ford. My natomiast chcemy pomóc w ściąganiu małych i średnich przedsiębiorstw, bo one tworzą „krwiobieg” wymiany gospodarczej.

(O Euro Info – szerzej za tydzień).

TU I TAM

BOGUTY PIANKI

• Balem zainaugurowana została działalność Klubu Seniora przy Gminnym Ośrodku Kultury. W dalszych planach: spotkanie seniorów z lekarzami, literatami, przedstawicielami administracji, wycieczki.

• Na otwarcie wystawy okolicznościowych stempli ze zbiorów Romana Świerżewskiego zaprasza Gminny Ośrodek Kultury 18 lutego (godz. 16.00).

CIECHANOWIEC

• Przez tydzień gościli w mieście młodzi Niemcy z saksońskiego miasta Taltitz, którzy utworzyli klub zajmujący się międzynarodową wymianą młodzieży i zwalczaniem stereotypów narodowych. Głównym tematem pobytu była przemoc w różnych formach i przeciwdziałanie jej.

GRAJEWO

• Wiele niedoróbek zawiera wydrukowany przez bydgoską firmę folder reklamowy miasta. M.in. umiejscawia grajewskie przedsiębiorstwo gospodarki komunalnej w... Tarnobrzegu. Dyrektor przedsiębiorstwa zamierza wyprocedować od niechlujnego wydawcy zwrot kilku milionów wydanych na reklamę.

• Władze miasta są bardzo rozczarowane, że nie powstało w ubiegłym roku technikum gastronomiczne. Kuratorium łomżyńskie uzależnia decyzję od zapewnienia odpowiednich warunków lokalowych. Rozmowy obu stron będą kontynuowane.

KOŁAKI KOŚCIELNE

• Gmina nie podpisała stałej umowy z Rejonem Energetycznym na konserwację sieci. W razie potrzeby wynajmie ekipę energetyków, płacąc za konkretną usługę.

KOZIOŁ

• Trwają starania pracowników hotelu należącego do ŁPGT „Biebrza” o utworzenie spółki pracowniczej, która przejęłaby ten, jeden

z nowszych, obiektów turystycznych w województwie. Hotel wymaga sporych nakładów, aby nadać mu standard, pozwalający na rozwój turystyki międzynarodowej. Sprywatyzowanej spółce łatwiej byłoby o znalezienie odpowiedniego partnera z kapitałem.

MAŁY PŁOCK

• Gmina postanowiła w ograniczonej formie utrzymać miejsca pracy dla załogi upadającego SKR; skomunalizowała bazę i zajmuje się m.in. sprzedażą paliwa.

PUCHAŁY

• Szkoła Podstawowa organizuje kółko fotograficzne. W związku z tym jej dyrekcja i uczniowie zwracają się do wszystkich posiadających zbędny sprzęt fotograficzny o przekazanie go młodym entuzjastom fotografii. Mile widziany byłby także sponsor działalności koła. Zainteresowani proszeni są o kontakt ze szkołą (tel. 3, Szkoła Podstawowa w Puchałach, 18-311 Gać).

ZAMBRÓW

• Miasto i kilka okolicznych gmin uznały, że opłata za wodę z wodociągów wiejskich, wyznaczona przez wojewodę (5700 za metr sześcienny), jest zbyt wysoka. Po negocjacjach z zarządcą wodociągów uzgodniono, że przedstawi on kalkulację kosztów i, dopiero wówczas uzgodniona zostanie średnia opłata dla całego Związku Gmin Zambrowskich.

• Około 66 miliardów liczyć będzie tegoroczny budżet miasta. Ponad 45 procent wydatków związanych jest z oświatą i wychowaniem (miasto od nowego roku przejęło szkoły podstawowe). Inwestycje stanowią jedną czwartą budżetu, a wśród nich najważniejsze są: kontynuacja budowy oczyszczalni ścieków (a także spłata zaciągniętych wcześniej kredytów na tę budowę) oraz nowa szkoła podstawowa. Miasto nieco ograniczy w tym roku zakres inwestycji w porównaniu z poprzednimi latami.

WITOSOWY RAJ

Od czasu objęcia sterów w Polsce przez premiera-chłopa daje się zauważyć wzrost dobrobytu na wsi, niespotykany dotąd nigdy w dziejach kolejno numerowanych Rzeczypospolitych z nie numerowaną PRL włącznie. Wprowadzenie opłat wyrównawczych na importowane towary rolne daje opłacalność rodzimej produkcji i budzi zazdrość farmerów całej Europy.

Tymczasem krociowe dochody wsi nie rzucają się w oczy, bo pola pokryte są śniegiem. Ale niech tylko stopnieją lody i traktory ruszą w pole! Na pewno będą to wyłącznie traktory nowe. Na razie chłopcy siedzą po chatkach i bogacą się, a oziminy rosną. Nie dziwota, że przestał strajkować „Ursus”. Zbyt na swoje stalowe rumaki ma zapewniony. Jest znamienne, iż rolnicy, mimo że w zimie mają więcej czasu, zaprzestali obrzucania przedstawicieli rządu masłem i ziemniakami. Trochę szkoda, bo były to gry bardzo widowiskowe i wzbogacały krajobraz polityczny Polski.

Widocznym objawem dobrobytu wsi są sygnały nadchodzące ze sklepów GS-ów. Otóż chłopcy zaprzestają zakupów win owocowych, swojego ulubionego dotychczas trunku, a zaczynają nabywać wódkę „Kosherną”. Niektórzy twierdzą, że zjawisko to wynika z masowego wzrostu zażydzenia naszej wsi. Wiadomo przecież, że Żyd ciągnie zawsze tam, gdzie czuje pieniądze.

Zwyzka cen mięsa spowodowała lawinowy wzrost tuczu trzody chlewnej i hodowli bydła. Największą frajdę mają maciory. Pokrywane bez przerwy knurami mnożą się jak króliki. Dzieje się to wszystko w zgodzie z wartościami chrześcijańskimi. Wiadomo bowiem, że samiec jest dopuszczany do świni tylko i wyłącznie w celach prokreacyjnych, czego, niestety, nie można powiedzieć o wielu, na pozór bogobojnych stadłach gatunku homo sapiens.

„Samoobrona” traci zwolenników, staje się niepotrzebna. Nikt już nie wspomina o konieczności spłaty zaciągniętych kredytów. Chłopu-nędzarzowi można było o tym przypominać. Z chłopem-bogaczem trzeba się liczyć. On sam będzie dyktował warunki.

Tym niemniej pana Leppera, bojownika sprawy chłopskiej, należałoby wynagrodzić i wynieść na cokoły. Już najwyższy czas, by objął tekę ministra, najlepiej finansów. Olbrzymie pieniądze, które wpływają teraz do kieszeni rolnika, trzeba będzie przecież zagospodarować. Jest pewne, że tylko panu Lepperowi można zaufać, że ich nie roztrwoni, jak swoich.

Wzrostem dobrobytu na wsiach cieszą się w miastach. Tym bardziej, że znaczna część mieszcuchów jest już posiadaczami akcji i, zgodnie z nieubłaganymi prawami rynku, panującymi na warszawskiej giełdzie, wcześniej czy później musi zostać miliardierami.

WIESŁAW WENDERLICH

KONTAKTY

Kroniki nie odnotowują uroczystości zniesienia dotychczasowych bohaterów-patronów. Przystają oni istnieć w nazwach, jakby przez naturalne wyciszenie.

Zespół Szkół Mechanicznych im. Aleksandra Zawadzkiego w Łomży zmienił nazwę 1 kwietnia 1990 r. I wcale nie był to żart primaaprilisowy. Wcześniej w holu szkoły wisiał namalowany na płótnie portret Zawadzkiego. Wojewódzkie władze partyjne w Łomży do nowo budującego się kompleksu budynków KW przy Szosie Zambrowskiej zakupiły duże popiersie sekretarza, które miało stać w holu komitetu. Zmieniło się jednak przeznaczenie budynków i rzeźbę podarowano szkole, która nosiła imię komunisty. Niestety, w Zespole Szkół Mechanicznych im. A. Zawadzkiego ciągle trwały jakieś remonty i nie było odpowiedniego miejsca na wyeksponowanie popiersia. Chronione przed zniszczeniem w szkolnych magazynach, ciągle czekało na odpowiedni moment. Tymczasem Łomżyńskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego również przyjęło imię „wielkiego budowniczego socjalizmu”. Wydawało się, że nie ma godniejszego miejsca dla tak zacnego popiersia, jak plac przed biurowcem. Tam też w latach osiemdziesiątych, a więc wcale nie na długi okres, zostało wyeksponowane.

Historyczne płótno w holu szkoły po remoncie nie wróciło na dawne miejsce. Powędrowało na strych.

Zespół Szkół Mechanicznych nie ma teraz żadnego patrona.

Łaskawszy los spotkał patrona Szkoły Podstawowej w Wiźnie, Stanisława Kanię. Do dziś na szkolnym dziedzińcu (choć od trzech lat szkoła nie nosi jego imienia) stoi pomnik porucznika MO. Wziął się tam stąd, że patronat nad wybudowaną w 1966 r. placówką w Wiźnie sprawował Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Białymstoku. Dlatego też szkole nadano imię milicjanta, który nie był związany z miejscowością ani pracą, ani działalnością. Portret patrona wisiał w holu szkoły, a młodzież na każdej uroczystości i apelu śpiewała radośnie hymn: „Nasz Kania bohater, stanowi dla nas wzór”. Teraz portret milicjanta znajduje się w szkolnym archiwum, a w Izbie Pamięci Narodowej wyeksponowanych jest wiele pamiątek i archiwaliów, dotyczących września 1939 r. i obrońców Wizny.

Podobny los spotkał portret ppor. Michała Wyrwasa, który patronował Szkole Podstawowej nr 1 w Łomży. Odpoczywa na szkolnym strychu.

Młodzież Zespołu Szkół Zawodowych w Szczuczynie od 1991 r. przestała uczyć się o plutonowym MO Janie Kropiwnickim, patronie szkoły od 1979 r.

Prawie przez ćwierć wieku służył wzorem młodzieży uczęszczającej do Szkoły Podstawowej nr 3 w Łomży generał „Walter” Świerczewski.

Szkolna Izba Pamięci, poświęcona generałowi i wojsku, była tak bogata w eksponaty, że przypominała salę muzealną. W korytarzu szkoły znajdowało się popiersie Waltera. Dziś postument jest kwietnikiem, a popiersie generała powędrowało do sali historycznej, którą stanowi dawna Izba Pamięci.

Generał Świerczewski patronował także Szkole Podstawowej nr 4 w Grajewie. We wrześniu 1990 r. Rada Pedagogiczna wystąpiła z wnioskiem do Kuratorium Oświaty w Łomży o anulowanie imienia patrona: „Brał udział w wojnie rosyjsko-polskiej, podpisywał wyroki śmierci na Polaków. Uważamy, że nie może być wzorem do naśladowania.” I Walter przestał być patronem i bohaterem. Przestał też działać Ogólnopolski Klub Szkół Walterowskich.

Szkole Podstawowej nr 2 w Kolnie od 1968 roku do dziś patronuje twórca „Proletariatu”, Ludwik Waryński. W korytarzu szkolnym portret patrona i jego słowa wypowiedziane przed sądem: „Uczciwie służyłem swej sprawie i gotów jestem za nią życie poświęcić”.

Przemiany systemu ekonomicznego w Polsce zdezaktualizowały teorie Oskara Langego, do kwietnia 1992 r. patrona Liceum Ekonomicznego w Łomży. Teraz w miejscu słów ekonomisty, dotyczących postępu społecznego, znajduje się hasło St. Konarskiego: „Ucznia sposobnym uczynić do tego, aby i jemu było dobrze i z nim było dobrze”. Portret Langego, wcześniej wiszący na ścianie udeko-

rowanej płótnem, powędrował do archiwum. Teraz w tym miejscu znajdują się kwiaty, emblemat z żaglowcem (symbolem handlu) i wykonana ze sklejki księga ze skróconą historią szkoły.

Znamieniem minionych czasów było nadawanie szkołom imion „lecia PRL”. Szkoła Podstawowa nr 4 w Łomży, na pamiątkę powstania w 1964 roku otrzymała imię XX-lecia. Szczyciła się nim do 1 czerwca 1992 r.

W pięć lat później powstała Szkoła Podstawowa w Czyżewie i tej z kolei nadano imię „XXV-lecia PRL”. Nosi je zresztą do dziś, choć dyrekcja szkoły twierdzi, że w grudniu wystąpiła z wnioskiem do Kuratorium Oświaty o anulowanie tego imienia.

Wszystkie placówki, które mają imię jakiegoś patrona, winny prowadzić na jego temat pracę wychowawczą. Można zaprezentować uczniom postać patrona, ale jak przedstawić któregoś „lecie?” W Szkole w Czyżewie była wcześniej Izba Pamięci. Prezentowała wydarzenia z II wojny i okresu powojennego. Dziś z powodu trudności lokalowych w dawnej izbie mieści się klasa sześciolatków.

Ponadczasowy okazał się poeta Władysław Broniewski, patron Szkoły Podstawowej nr 2 w Łomży od 1973 r. Zaproszona na uroczystość nadania imienia żona poety nie przyjechała, ale napisała do młodzieży serdeczny list: „Pragnęłabym, aby wielka poezja Władysława Broniewskiego była Wam jak najbliższa. Żebyście dobrze poznali jego poezję – bardzo

polską i rewolucyjną, żebyście bardzo pamiętali o Jego dziele i harcie, o tym jak szanować godność człowieka, jak kochać krajobraz polski.”

W szkole co roku, w uroczystości poety (17 grudnia), obchodzą Dzień Patrona Szkoły. Na korytarzu, w pięknych drewnianych ramach, wisi portret Broniewskiego i słowa z jego poematu: „Mnie ta ziemia od innych różni”. W sali polonistycznej znajduje się jeszcze popiersie poety.

Władysław Broniewski patronuje także Szkole Podstawowej nr 1 w Szczuczynie i Szkole Podstawowej nr 4 w Zambrowie.

Trudno mieć lepszego patrona. Związany z środowiskiem, bardziej zasłużony dla miasta – mówi Zygmunt Zimowski, nauczyciel z trzydziestoletnim stażem pracy o patronie Szkoły Podstawowej w Nowogrodzie. Imię Adama Chętnika nosi od 10 października 1973 r. Wtedy też odsłonięto pamiątkową z jego popiersiem wmurowaną w budynek szkoły. W korytarzu znajduje się portret etnografa i jego słowa: „Czyżby o tym nie pomyśleć? Jakby o tym nie pomyśleć? A potem wie utrzymują stały kontakt z matką. Nauczyciele, opiekunowie, dbają o jego pamięć, odwiedzają stworzone z jego skansen.

W pierwszych dwóch latach po przeobrażeniu ustrojowym w Polsce wielu miejscowościach zmieniły nazwy ulic i imiona patronów szkół. Tam, gdzie „zniesiono” skompromitowanych bohaterów, nie od razu nadawano imię nowego patrona. Raczej do dzisiaj dyrekcje szkół, rady pedagogiczne, uczniowie, rodzice wyczekują, obserwując ewentualnie przysięgających bohaterów – patronów ponadczasowych.

Patron szkoły nie może być koniunkturalny, nie może być postać, którą wyrzuci z pamięci i grobu kolejny rząd. W historii – mówi Tadeusz Remba, dyrektor Zespołu Szkół Mechanicznych w Łomży.

Szkoły, które wcześniej miały żadnego patrona, nie przywróciły dawnego. Szkoła Podstawowa w Wygodzie (teraz szkoła Józefa Piłsudskiego) wybrała sobie nowego patrona, związanego z ich regionem. Stało się w Szkole Podstawowej w Śniadowie, która od 1991 r. nosi imię 3-go Pułku Strzelców Konnych. Jednostka ta 9 września 1939 r. stoczyła krwawą bitwę pod Śniadowem.

W 1992 r. szkoły w Nowogrodzie Bogutach i Zuzeli brały imię kardynała Stefana Wyszyńskiego, urodzonego właśnie w Zuzeli. W tych miejscowościach, gdzie nie jak w przypadku Nowogrodu, trudno byłoby mieć lepszego patrona.

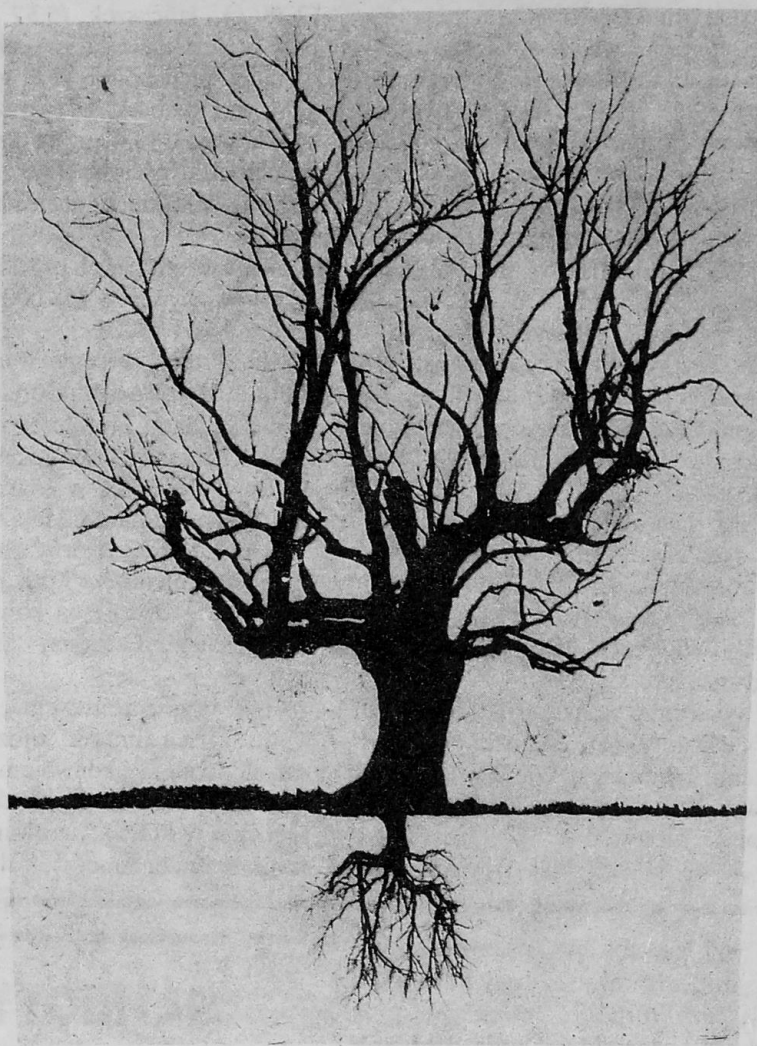
Dotychczas żadna ze szkół w Łomżyńskim nie przybrała imienia księdza Jerzego Popiełki, choć jest on obecnie nym patronem w innych parafiach.

Niemodny bohater

KATARZYNA MAY



Z
psychoterapeutą JACKIEM SANTORSKIM
rozmawia
ALICJA NIEDŹWIECKA



Gońmy króliczka...

życie pozostaje głodne. Sława, pieniądze, władza; nic mu tego nie rekompensuje. PRAWO DO EMOCJONALNEJ AUTONOMII (między 2 a 3 rokiem życia). Znaczy to, że dziecko ma prawo kochać kogo chce, nie lubić kogo chce. Nie wolno manipulować jego uczuciami („jeżeli mnie nie kochasz, nie dostaniesz tego, tamtego”). Nie wolno od jego uczuć uzależniać przywilejów. PRAWO DO WOLNOŚCI (między 2 a 4 rokiem życia). Wolno mu jeść, kiedy jest głodne, bawić się, kiedy ma ochotę. Należy zachować szacunek dla jego wolności. Ograniczać, ale bez upokorzeń. Uczyć, gdzie są granice, ale nie ośmieszać, nie karcić fizycznie. Później bowiem może mieć problemy z poczuciem wolności. PRAWO DO MIŁOŚCI I SEKSUALNOŚCI: już 3-letnie dziecko winno się dowiedzieć, że do życia należy miłość i seksualność. Jedno bez drugiego jest wynaturzeniem. Dziecko bez seksualności w otoczeniu rozwija się nieharmonijnie. Bez miłości, staje się niezrównoważone lub skrajnie perwersyjne. Nie jest też w stanie potem wytrwać w jednym związku partnerskim.

To bardzo skrócone omówienie tych pięciu praw dziecka. Jeszcze raz podkreślam: zakłócenia w ich przestrzeganiu powodują wiele groźnych skutków i patologii.

– Przypatrzmy się dorosłym. Tym, którzy mają odwagę brać udział w życiu publicznym. Na ile są harmonijni wewnętrznie, wybrani z wybranych (a powinni być harmonijni, skoro się biorą do rządzenia innymi); na

ile dojrzały, odpowiedzialni. Proszę spojrzeć z psychologicznego punktu widzenia na dwa kolejne Sejmy, na dwa kolejne rządy.

– Są one dobrym odbiciem dwóch trendów w psychicznym funkcjonowaniu ludzi w Polsce. Ci, którzy do niedawna sprawowali władzę, w większości sprawdził się w romantycznej walce. Umieli w wolnościowym zryw wydobyc z siebie najwyższe wartości. Odwagę, solidarność, szeroką perspektywę. Ci sami ludzie zaczęli się totalnie gubić w działalności na co dzień. Zaczęła ich gubić niedojrzałość emocjonalna przy, nieraz wielkiej, dojrzałości intelektualnej. Ludzie o wielkich sercach i intelekcie zaczęli się gubić w drobiazgach, gdy zostało dotknięte ich „ego”. Zaczęli się angażować w tematy zastępcze. Obrażać. Zachowywać, jak mali chłopcy w piaskownicy, którzy wyrwy sobie kubelki. Biją się łopatkami, bo któryś któremuś pokazał język...

– Ten czas wykorzystali „inni chłopcy”.

– Przygotowali się do władzy ludzie, którzy nigdy nie wykazali takiej odwagi, jak tamci, ale którzy nauczyli się (prawdopodobnie w życiu rodzinnym) konformizmu. Tłumienia agresji, manipulacji. Umieli być sprawniejsi psychicznie od tamtych. Przetykać porażki. Nie szarżować. Zawrzeć w sobie swoje frustracje. I dziś dokładnie realizują ten sam program, który realizowali tamci. Okazali się dojrzałsi, skuteczniejsi w przejściu władzy.

– Czy można na podstawie analizy psychologicznej przewi-

dzić następny ruch nowej ekipy władzy?

– Jeżeli uda im się odnaleźć w sobie uczciwe motywacje i zdrowe intencje, to mogą się okazać lepszymi politykami od poprzedników. Natomiast jeżeli wygra chore „ego”, potrzeba rewanżu, kompensacji małego poczucia wartości (które umieli chwilowo stłumić), to mogą być groźni. Nie oceniam, kto lepszy, kto gorszy. Ujawniam jedynie mechanizmy. W moim odczuciu sytuacja polityczna Polski jest psychologicznie intrygująca.

– Rozumiem, że cechy tych dwóch grup można odnieść do całego społeczeństwa, dodając w uproszczeniu, że potrafi się ono zmobilizować w warunkach stresu, zagrożenia, gorzej natomiast sprawdza się w żmudnej codzienności. Ważną rolę odgrywają tu także na ogół nadopiekuńcze matki Polki?

– Większość Polaków, to osoby „rozlane”, niejasno odczuwające granice między sobą, a innymi. Podejrzliwe, nieufne, skrajne. Polscy mężczyźni często szpanują, udając niezależność. W rzeczywistości są zależni od kobiet. Tak, matki Polki mają w tym swój udział. Są lekkie, inwazyjne i rzeczywiście nadopiekuńcze.

– Takich mężczyzn i takie kobiety, jak wynika z naszej rozmowy, ukształtowało dzieciństwo. Co jest zatem generalnie złego w polskim modelu wychowawczym?

– Brakuje zdrowej, naturalnej dyscypliny. Do realizacji pięciu praw dziecka trzeba dodać i ten element. Potrzebna jest ona i dziecku, i dorosłym. W większości wypadków spotykamy się z wynaturzoną dyscypliną. Albo wojskowy dryl, albo obłudna tresa, albo „niech robi, co chce”.

– Co to znaczy „zdrowa, naturalna dyscyplina”. Czy dopuszcza możliwość kar fizycznych.

– Jestem zdecydowanym przeciwnikiem bicia dzieci. Zdrowa dyscyplina służy miłości i dysponuje jakby czterema narzędziami. PIERWSZE, to poczucie odpowiedzialności. Dziecko winno wiedzieć, że nie jest odpowiedzialne za pijaństwo ojca, ale za nie odrobione lekcje. Ponosi skutki swoich działań, jednakże jest chronione przed skutkami działań innych. DRUGIE, to odracanie przyjemności i mierzanie się z bólem w odpowiednim czasie. Film po odrobionych lekcjach ogląda się przyjemniej. Najpierw łatwiejsza praca, potem trudniejsza. Kwestia bólu: np. minął okres narzeczeństwa (mówię to już o dorosłych), pierwszy kryzys. Jeżeli sobie o tym nie powiemy, to kryzys wróci po dwóch latach (będzie już dziecko, chora matka itp.), wróci zwiększonym ciężarem i cierpieniem. Bezsensownym. TRZECIE: życie w prawdzie. Z sobą i innymi. CZWARTE: przywracanie rytmu. Wszystko ma swój naturalny rytm. Nie można lekceważyć tego, że dziecko potrzebuje np. określonej ilości godzin snu. Rodzice z miłością, ale stanowczo winni pilnować tego rytmu.

– Podsumowując: prawidłowe wychowanie dzieci mogłoby zmienić świat. Zważywszy, że trzeba zacząć od dorosłych, jest to uto-
piczne dążenie.

– Nie chodzi o to, by złapać króliczka, ale by gonić go.

– Dziękuję Panu za rozmowę.

PIESZO DO EUROPY

Drogi wojewódzkie i krajowe Łomżyńskiego liczą 3200 kilometrów. Z około 2500 kilometrów dróg wojewódzkich 1150 ma nawierzchnię asfaltową, ponad 350 – brukowcową, prawie 45 – żwirową i ponad 500 – gruntową. Aż 450 kilometrów dróg wojewódzkich asfaltowych wymaga natychmiastowego remontu. I na tym stwierdzeniu się kończy.

Tymczasem z roku na rok przybywa pojazdów osobowych i ciężarowych. Eksploatacja dróg staje się coraz intensywniejsza.

W 1993 roku budżet wojewody na drogownictwo wynosił 15,9 mld zł. Na bieżące naprawy, odśnieżanie, oznakowanie przeznaczono 12,9 mld; resztę – na inwestycje. Gdyby nie gminy poprawiono by jedynie ok. 5 km. Co więcej: koszt modernizacji niektórych odcinków gminy wzięły na siebie w pełni. W ubiegłym roku najwięcej pieniędzy do remontów dróg wojewódzkich dołożyło Trzciannę, Sokoły, Mały Płock, Grajewo, Przytuły, Radziłów. Gmina Radziłów finansowała również modernizację drogi krajowej! Inne także uwzględniają potrzeby lokalne, nie trzymając się urzędowej klasyfikacji i nie czekając biernie na pieniądze.

Budżet wojewody na drogownictwo w 1994 roku przedstawia się równie skromnie, jak w ubiegłym: 19,5 mld zł (15 mld na utrzymanie bieżące, reszta na inwestycje). Tymczasem Wydział Polityki Gospodarczej i Przekształceń Własnościowych Urzędu Wojewódzkiego obliczył potrzeby na 155 mld! Ponad 1000 kilometrów dróg Łomżyńskiego wymaga nawierzchni bitumicznej. Przedstawiona przez Wydział kwota pozwoliłaby jedynie na utrzymanie dróg tak, by ich stan się nie pogorszył oraz na niewielką poprawę i budowę kolejnych! To problem całego kraju. Tymczasem przekonanie: „drogi mogą poczekać” staje się coraz dotkliwsze w skutkach. Drogowcy sądzą, że niebawem stanie się równie poważne, jak kwestia socjalna.

Dziękujemy Opatrzności i naturze za kolejną łagodną zimę. W przypadku srogiej cały budżet roczny na drogownictwo zostałby wydany na odśnieżanie i naprawę dziur po zimie.

Stan nawierzchni ma istotne znaczenie dla bezpieczeństwa ruchu. Najbardziej ożywioną trasą w Łomżyńskim jest droga numer 61 Ostrołęka – Augustów. Nie dość, że na niektórych odcinkach zniszczona, to przede wszystkim za wąska. Trasa Rydzewo-Drogoszewo od lat jest miejscem licznych wypadków drogowych. Różne szerokości ma także jezdnia na odcinku Piątnica – Górki Sypniewo.

Z lat sześćdziesiątych pamiętam hasło na dużej tablicy tuż przy wjeździe do siedziby Rejonu Dróg Publicznych przy ul. Sikorskiego w Łomży: „Po dobrych drogach szybciej do socjalizmu”. Tablica zniknęła razem z hasłem i socjalizmem.

Idziemy do Europy. (gab)

WIELKA ORKIESTRA „WYGRAŁA” 170 mln!

„Grali” w niej przypadkowi przechodnie, którzy wrzucali pieniądze do skarbonki kwestującym uczniom łomżyńskich szkół (około 134 mln zł), uczestnicy koncertów, które odbyły się w sali UW 2 stycznia 1994 r. (wpływ z biletów około 20 mln zł), pracownicy Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego w Łomży (zebrali 3 480 500 zł) i członkowie NSZZ „Solidarność” przy PPS w Łomży (3 mln zł). Do gry włączyli się uczniowie, pedagodzy i pracownicy Zespołu Szkół Ekonomicznych w Łomży (2 616 800 zł oraz 2 dolary) i Samorząd Uczniowski przy Szkole Podstawowej w Drozdowie (350 000 zł).

Po nich dołączyli jeszcze uczestnicy balu prawników i dziennikarzy, którzy dorzucili 4 256 970 zł.

Skarbonka wystawiona w Galerii „Pod Arkadami” nie pozostała pusta, zgromadziło się w niej 486 750 zł.

Niektórzy „grający” ofiarowali obce waluty. Te pieniądze, po uzgodnieniu z Fundacją Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, zamieniono na polskie złotówki.

Dość bogata była również skar-

bonka precjozów. Zgromadziła złotą biżuterię: sygnet (7,57 g), medalion (2,78 g), łańcuszek (5,57 g), dwie pary kolczyków (łączna waga 3,54 g), trzy pierścionki (1,5 g, 2,02 g, 1,54 g), wisior z różyczką (1,25 g), krzyżyk (0,4 g) oraz wyroby niepełnowartościowe (8,07 g) i dwa zegarki damskie o wartości 700 tys. każdy.

Wartość srebrnych precjozów, jako wyrobów, wynosi 8 468 000 zł, a jako złomu 4 261 000 zł.

Bezpłatnej wyceny wyrobów ze złota dokonał Adam Góralczyk, właściciel Zakładu Złotniczego w Łomży.

W Orkiestrze grała także dyrekcja Banku PeKaO SA w Łomży: Teresa Świdarska i Jolanta Makowska oraz inni pracownicy, którzy skrupulatnie przeliczali pieniądze i przekazali (bez pobrania prowizji) na konto Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Nad bezpieczeństwem „grających” i wszystkich imprez oraz nad zabezpieczeniem i konwojem pieniędzy czuwali policjanci z Wydziału Prewencji KW Policji, kierowanego przez nadkomisarza Janusza Kulpeksę.

PAN „MALGOSIA” PTU „GRYF” – 510

Płk Tadeusz Walec z JW 5523 pomógł w wielu problemach technicznych w czasie organizacyjnych w czasie kładu Telekomunikacji w Łomży, orkiestrę ulicach miasta. Grali Liceum Plastycznego scenografią i innych klub CB „Lima-Oskar anonimowych sponsorów, zycieliwych.

Za to wspólne „grający” Wielkiej Orkiestry Pomocy w Łomży sercu kują i już dziś zapraszają koncert 8 stycznia 1994.

Wszystkie dokumenty z przekazaniem pieniędzy Fundacji WOŚP, są Regionalnym Ośrodkiem Łomży u Zbigniewa Z...

Warto przypomnieć pierwsze złote serduszko wane zostało za 675 tajemniczego pana „M” gie kupiło Pomorskie Ubezpieczeniowe „G” mln zł.

PATRIOTYCZNIE I Z FANTAZJĄ

wet najdrobniejszy nowy szczegół – mówi Eugeniusz Skoczylas. – A w Warszawie, co krok widać flagę na budynkach różnych firm i nikt się nie dziwi. Zresztą, już taki jestem, że lubię wszystko, co nowe i ciekawe. Przecież nie można się cofać.

W kilka dni zylismy kolejną na szczycie szklane pozostała tylko jedna wona flaga, a po oba pojawiły się dwie Skoczylas zaskoczył jeszcze niejednym!

KOSZTOWNY PARKING

Prawie pół miliarda przekazał w grudniu 1993 roku kilku instytucjom Wojewódzki Ośrodek ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Pieniądze te przeznaczone są na likwidację barier architektonicznych. Najwięcej, bo 211 mln, otrzymało Kuratorium Oświaty w Łomży

na budowę sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży. Kolejną pozycją był parking dla inwalidów i wjazd do budynku Wojewódzkiego i Rejonowego Urzędu Pracy w Łomży. Kosztowało to 190 mln (pierwotny plan zakładał 300 mln). Na likwidację krawężników i dogodne

zjazdu Wojewódzki Dród i Mostów mln, a Spółdzielców „Nowa” – 510

Ryszard Koszałko, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy zapewnia, że budżetu Ośrodka nieniania i Rehabilitacji pulatnie sprawdzone. Świadczenia „obcinanie” proplacanie mniejszych realnych sum.

POWRÓT DO TEMATU NIE OPUSZCZAJ MNIE

tekst zakończyłam prośbą o listy rodziców, którzy spotkali się z odmienną sytuacją w dziecięcych oddziałach.

Do redakcji nie przyszedł żaden list. Oznacza to, że

na oddziałach dnuje życzliwa rodzice nie są że nadal tak bę lekarzom.



W czasach PRL-u praca była obowiązkiem i m.in. kryterium „porządności”. Pasożyt społeczny wzbudzał pogardę.

Za demokracji praca stała się towarem i do tego deficytowym. Określenie „niepracujący” zamieniło się w „bezrobotny”, a pogarda we współczucie.

I tylko jedno jest jak dawniej: praca wciąż staje przed sądem.



1 lipca 1985 roku decyzją ministra sprawiedliwości, przy sądach rejonowych, zostały powołane sądy pracy. (W Łomżyńskim: w Grajewie, Łomży i Zambrowie.) Przedtem rolę tę pełniły terenowe komisje rozjemcze, istniejące przy wydziałach zatrudnienia urzędów miejskich. W komisji orzekali sędziowie dwaj działacze społeczni. Od jej przeczenia przysługiwało odwołanie do okręgowego sądu pracy i ubezpieczeń społecznych, który miał status sądu wojewódzkiego.

Sąd pracy rozpoznaje sprawy ze stosunku pracy zarówno z roszczeń pracownika, jak i pracodawcy. W pierwszym przypadku są to wszelkiego rodzaju sprawy, dotyczące umów o pracę i roszczeń z tym związanych (np. wypowiedzenia, dyscyplinarne zwolnienia, kwestie wynagrodzenia za pracę, premii, nagród jubileuszowych, dodatków funkcyjnych, urlopów); wyroków przy pracy (sprawy o sprostowanie protokołu powypadkowego i odszkodowania); odszkodowań wynikających z ustaw szczególnych (np. zwolnienia grupowe, układy zbiorowe pracy). Sprawy z powództwa zakładu pracy, wszelkie roszczenia majątkowe zakładu wobec pracownika (np. o dobór, nierozliczenie się z pieniędzmi, spowodowanie szkody w mieniu zakładu, roszczenia z weksla lub czeku).

We wrześniu 1992 roku Sąd Pracy w Grajewie, z przyczyn organizacyjnych, został zlikwidowany. Jego kompetencje przejął Sąd łomżyński.

W 1993 roku do Sądu Pracy w Łomży wpłynęło około 600 spraw. Jedną trzecią stanowiły roszczenia pracowników o zapłatę. Pozostałe dotyczyły wypowiedzenia umowy o pracę, dyscyplinarnego zwolnienia i wypadku przy pracy.

Po prawie dziewięciu latach istnienia sądów pracy daje się zauważyć związek rozpatrywanych spraw z przemianami ekonomicznymi w kraju. Z chwilą powołania sądów dominowały sprawy z powództwa zakładu pracy przeciwko pracownikom. Z czasem proporcje te zaczęły się odwracać. Dzisiaj sprawy z roszczeń zakładu pracy stanowią około 10 proc. wszystkich, które w 1993 roku wpłynęły do Sądu Pracy w Łomży.

Zmiany widoczne są także w sprawach z powództwa pracownika:

zmniejsza się ich ilość o rozwiązanie stosunku pracy, wzrasta o zapłatę. Ludzie walczą o najdrobniejsze kwoty (100, 200 tysięcy) nawet sprzed kilku lat, co dowodzi rozpaczliwego szukania pieniędzy. Niektórzy „procesują się” także dla zasady. Sprzyja temu prawo: sprawy w sądzie pracy z powództwa pracownika są wolne od opłaty. Nierzadki to przypadek, gdy wnoszone są bez przemyślenia lub dla własnej satysfakcji. Tak zachowali się np. dwaj łomżyńscy zwolnieni przez zakład pracy. Wyrok sądu był dla nich korzystny, lecz pracy nie podjęli, bo już ich nie interesowała. „Chodziło nam o rzecz. Żeby wygrać”, powiedzieli.

Widoczne jest także wzajemne wykorzystywanie się stron. O ile czasem zakład pracy ustępuje na korzyść pracownika, o tyle pracownik nie ustępuje nigdy; jest jak z przysłowiem: palcem i ręką. Przykład ze Stawisk. Urząd Gminy zatrudnił bezrobotnego w ramach robót publicznych. Dzięki 3-miesięcznej pracy interwencyjnej człowiek ów uzyskał uprawnienia emerytalne. Odszedł na wcześniejszą emeryturę, co w innym przypadku byłoby niemożliwe, bowiem warunkiem skorzystania z wcześniejszej emerytury, określanej przy zwolnieniach z przyczyn dotyczących zakładu pracy, jest pozostawanie w zatrudnieniu. A pracownik ów zażądał odprawy emerytalnej.

Zakład pracy często idzie na rękę, zmieniając zwolnienie dyscyplinarne na zwolnienie np. z przyczyn ekonomicznych lub organizacyjnych zakładu. Prawdopodobnie jest sytuacja, kiedy zwolniony, ze świadectwem pracy w ręku, natychmiast domaga się wszystkich świadczeń (odprawy, zasiłku).

Nieubezpieczanie pracowników i dwie listy płacy (jedna dla fiskusa, z niską kwotą), to praktyka niemal wszystkich właścicieli prywatnych sklepów i przedsiębiorstw nie tylko w Łomży. Celuje w tym pewien posiadacz piekarni.

Nielatwe jest także udowodnienie okoliczności wypadku przy pracy. Sąd ujawnia sporo uchybień zakładów w kwestii ustalenia treści protokołu powypadkowego. Nierzadki to przypadek, gdy schorzenia zgłaszane są po pewnym czasie, co utrudnia, a zwykle uniemożliwia udowodnienie okoliczności wypadku.

- Stwierdzam, że pomimo bezrobocia nie zmienił się stosunek ludzi do pracy: wciąż nie jest szanowana - mówi sędzia Joanna Rawa, przewodnicząca Sądu Pracy w Łomży. - Podczas rozprawy bardzo często słyszę od człowieka z wykształceniem podstawowym, że nie opłaca mu się pracować za półtora miliona i dlatego to zwolnili jego a nie dyrektora.

Inny problem, to bezczynność stron. Sąd z urzędu musi przeprowadzić postępowanie dowodowe mimo tego, że zgodnie z kodeksem cywilnym ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która ten fakt przedstawia sądowi. Koszty pracy biegłych ponosi więc sąd. Zupełnie inaczej jest w systemie anglosaskim, gdzie sąd wyłącznie sędzi i ocenia dostarczone przez strony dowody.

W 1993 roku do Sądu Pracy w Zambrowie wpłynęło około 520 spraw. Niemal wszystkie z powództwa pracownika przeciw zakładowi. Najwięcej dotyczyło wynagrodzenia, a następnie rozwiązania umowy o pracę. Pracodawcy z kolei występowali przeciwko pra-

cownikom głównie z powodu niedoboru w powierzonym mieniu. W 1985 roku, pierwszym w działalności sądów pracy, do zambrowskiego wpłynęło załedwie 89 spraw!

Dziewięćlecie pozwala na pewne inne porównania. Pracodawcy państwowi zdecydowanie wykazują lepszą znajomość i przestrzeganie prawa pracy. Na przykład: prowadzenie akt osobowych pracownika jest czymś oczywistym. Natomiast biznesmeni, i całkiem mali, i ci wielcy stosują zasadę: „Moja firma, moje prawo”. Powszechny jest brak pisemnych umów o pracę (zatrudnianie „na gębę”), listy płacy (należy do wyjątków), niezgodne z prawem rozwiązywanie umowy o pracę („Jutro już nie pracujesz”). Taką postawę prezentują przede wszystkim biznesmeni, którzy przebywali na Zachodzie. Zatrudnieni zwykle „na czarno” przenoszą do swojej firmy praktykę bossa. I choć to swoisty szantaż, z reguły pracownicy nie występują przeciwko prywatnemu pracodawcy. Sytuacja „noża na gardle” zmusza do godzenia się z łamaniem kodeksu pracy, choć może obrócić się to przeciwko zatrudnionemu. Zresztą, zwykle pracownicy sami nie znają prawa pracy!

Do zambrowskiego Sądu wpływają także sprawy wynikłe z osobistych porachunków między pracodawcą i pracownikiem. Przed sądem stanęli dwaj przyjaciele, z których jeden był szefem drugiego. Niebawem przyjaźń zaczęła się psuć wraz z poleceniami, z którymi przyjaciel nie mógł się pogodzić. Reszty roszczenia finansowe pokrzywdzonego, na jaw wychodziły nieprawidłowości związane z zatrudnieniem.

Ludzie walczą o swoje jak lwy. Zdarza się, że na sali sądowej pada argument: „Co mnie obchodzi wasze prawo?” Zakonczenie sprawy ugodą to już naprawdę wyjątek! Nie z Polakami te numery!

Kodeks pracy został uchwalony w 1974 roku. Przez ten czas był nowelizowany. Istotne zmiany wprowadzono w 1989 roku. M.in. przewidziano możliwość skrócenia okresu wypowiedzenia u nowo o pracę w sytuacji zmian w strukturze zatrudnienia (z trzech miesięcy do jednego), wprowadzono zmiany pozakodeksowe, dotyczące zwolnień z przyczyn zakładu pracy tzw. grupowych.

- Kodeks pracy i kodeks postępowania cywilnego generalnie chronią pracownika, a nie pracodawcę - mówi asesor Sławomir Bagiński, przewodniczący Wydziału Pracy Sądu Rejonowego w Zambrowie. - Ale są normy w prawie pracy, stawiające z kolei w pozycji uprzywilejowanej pracodawcę np. w kwestii rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia.

Życie wciąż zmusza do korekt. Konieczne są zmiany prawa pracy. W projekcie przewiduje się m.in. obowiązek prowadzenia przez pracodawcę akt osobowych pracownika, co ułatwi później zbieranie dowodów.

Tak czy owak, w sytuacji rosnącego bezrobocia, należy liczyć się z pomysłowością omijania prawa obu stron. Wiadomo: Polak potrafi!

Rys. ZDZISŁAW ROMANOWSKI



spiećcia

Dialog w znanym sklepie „Grand Markecie” w Łomży: „Poproszę o trzy czwarte kilograma tej kielbasy”. Ekspedientka po długim wahaniu: „Przepraszam, a ile to jest trzy czwarte?” Dokładnie tyle, ile się wałkoniło w szkole.

Żeby zarejestrować się do dentysty („uspołecznionego”, w Ośrodku Zdrowia) w Kolnie, trzeba stanąć w kolejkę o trzeciej rano. Pacjent, który stanął o piątej już się na ten dzień nie załapał. Wiadomo: kto rano wstaje, temu państwo daje.

Miesięcznik samorządowy gminy Zambrów przypomniał ciekawe zdanie premiera Winstona Churchilla o Polsce: „Polska powinna mieć wieczne interesy, a nie wiecznych przyjaciół”. Gdyby w Polsce była Izba Gmin, spece od polityki zagranicznej mieliby gdzie się uczyć.

Po tragicznym przypadku (urwane ręce) cięcia piłą znalezione niewypału, mieszkańcy gminy Wizny o kolejnym znalezisku powiadomili kogo trzeba. Polak mądry na rencie?

W Łomżyńskim znowu tatuś zaszlachtował synka. Chciał sprawdzić, czy to aby na pewno ta sama krew?

Nauczyciele dostali około 300 tys. złotych podwyżki. Na encyklopedię lub porządny słownik nie starczy, ale raz w miesiącu można...

Wśród tych, którzy powiedzą nam, co można, rozlosujemy 300 tysięcy złotych. A co, kurna! Zaszłał minister, poszalejemy i my!

Pod PKO BP w Łomży do zeszytu w kratkę wpisały się 364 osoby. Wszystkie chcą kupić akcje. Jeszcze nie wiadomo jakie, kiedy i czy w ogóle będą sprzedawane. Nie wiedza nie odstrasza chętnych zysku. Na „Śląskim” przebiecie było kilkakrotne. To nic, że na razie trudno te akcje sprzedać. Magia pomnażanych w kilka tygodni pieniędzy działa. Znajomi przekazują sobie informacje: X obraca setkami milionów, Y dochodzi do miliarda, ktoś zmienia mieszkanie, inny – samochód.

Giełda stała się nowym hazardem Polaków. Niekiedy pomysłem na życie, ucieczką od monotonii i beznadziei.

W Łomżyńskim na giełdzie gra około dwóch tysięcy osób. Myśli i interesuje się grą następnych kilka tysięcy.

„Starzy” gracze giełdowi patrzą na nowych inwestorów podejrzliwie.

Giełda stała się nieobliczalna – mówi gracz nr 1 (wyższe wykształcenie, 4 miesiące na giełdzie). – Ruchy giełdowe zależą od nieprzewidywanych reakcji nowych, drobnych inwestorów. W łeb biorą wszystkie symulacje, przymiarki, kombinacje. Gra „pakiet małpy”.

Kiedy zaczynała działalność pierwsza po wojnie Giełda Papierów Wartościowych grających było niewielu. Wieści z giełdy ożywiały jedynie czerwone szelki maklerów. Ludzi bardziej pasjonował serial „Capital City” o perypetiach angielskich maklerów, niż rodzimych.

Pierwszym punktem obsługi graczy giełdowych było biuro PKO SA. Rozpoczęło pracę w kwietniu 1991 roku.

Zaczęliśmy prowadzić Punkt Obsługi Klienta w BGŻ we wrześniu 1992 roku – mówi Lucyna Konopka, zastępca dyrektora BGŻ w Łomży. – W Punkcie zatrudniona była na jedną szesnastą etatu jedna osoba. Zlecenia zdarzały się raz – dwa razy w tygodniu.

Jako ostatni wystartował PBK – we wrześniu 1993 roku.

Większe zainteresowanie giełdą zaczęło się wiosną ubiegłego roku. Pierwsze ożywienie, to sprzedaż akcji Wielkopolskiego Banku Kredytowego. Potem były „Sokołów” i „Vistula”. Coraz więcej osób stawało w kolejce po akcje z rynku pierwotnego lub kupowało akcje, będące już na giełdzie.

Akcje „Sokołowa” sprzedawane w czerwcu kupiły tylko dwie osoby. Starszy pan, który był pierwszy w długiej kolejce poczuł w dniu sprzedaży coś metalowego na plecach i usłyszał kilka dosadnych słów. Przestraszył się. Dał się wypchnąć z kolejki...

Zacząłem grać, bo chciałem kupić samochód – mówi gracz nr 2 (wykształcenie wyższe, 9 miesięcy na giełdzie). – Powiedziałem sobie: jest ryzyko – albo będę jeździł samochodem albo rowerem. Wchodziłem na giełdę, kiedy już były publikowane opinie, że ceny są sztucznie zawyżone, że jest duże niebezpie-

czeństwo bessy. To był dla mnie stres.

Najpierw bawiłem się w symulacje komputerowe. Gdy okazało się, że potrafię trafnie ocenić ruchy na giełdzie, zaryzykowałem – opowiada gracz nr 1. – Wziąłem 40 milionów kredytu. Na początku byłem ostrożny, przecież grałem nie swoimi pieniędzmi. Gdy już spłaciłem kredyt, poczułem się pewniejszy.

Zebrałem wśród najbliższych 30 milionów. Zapożyczyłem się u teściów i siostry – mówi gracz nr 3 (wyższe wykształcenie, 5 miesięcy na giełdzie). – Nie pozostawało mi nic innego. Zarabiam w budżetówce 3,5 mln złotych bez widoków na przyszłość. Nigdy nie uda mi się uzbierać na samochód. Giełda jest moją szansą, ale na razie obracam kwotą około 100 milionów.

Wielu zaczyna grać, mając wytyczony cel: kupno samochodu, zamiana mieszkania na większe, wyposażenie dzieci na przyszłość.

Są wśród nich bezrobotni, którzy inwestują po 2-3 miliony. To niewiele, ale jeśli inwestor dobrze gra, to ma milion dodatkowego dochodu miesięcznie. Dla takich osób taka suma też się liczy, a przecież może liczyć na większe zyski – mówi Andrzej Chojnacki, kierownik POK w PKO SA w Łomży.

Janusz Rewucki, pracownik POK w PBK mówi, że wśród jego klientów też są bezrobotni, którzy nie szukają pracy, „bo im się nie opłaca. Dochody z giełdy są wysokie”.

Pracownikom banków trudno jest określić przeciętnego inwestora giełdowego. Przeważają mężczyźni, choć zdarzają się również panie.

Grają wszyscy, od osiem-

nastu do siedemdziesięciu lat – mówi Andrzej Chojnacki. – Przychodzą do nas uczniowie z Technikum Drzewnego, jeszcze nie grają, ale już śledzą notowania, uczą się reguł gry.

Po akcje w społecznych lejkach stoją starsi ludzie, pychani przez dzieci i wnuki jako stacze”, tłumaczą pracownicy banków.

Podczas sprzedaży Banku Śląskiego był taki, że najpierw musieliśmy wać środki uspokajające, a dopiero potem obsługiwać klientów – mówi Hanna Banach, inwestor z POK w BGŻ.

Ponieważ za giełdę się różni ludzie, ich wiedza, nomiczną fachowcy oceniają, żadnej do bardzo dobrej.

Trudno mówić o tym, najlepiej zna się na giełdzie jest to zależne od profesji, cza. Znamy takich inwestorów, którzy grają od kilku lat, nadal robią to nieefektywnie, giełdy potrzebny jest dar i nie, umiejętność przewidywania – tłumaczy Andrzej Chojnacki.

Innego zdania jest gracz – Giełda nie jest dla ludzi siębiorczych i zdolnych. Wycie, czy trochę wiadomości i się z powodzeniem gra. Hanna Ba najmniej dotychczas. Znaczniej jest pracować z ludźmi, a tak się dzieje w najmniejszej nawet interesie, np. w sklepie. Być może ostatnia bessa polega na oprócz szczęścia trzeba również umiejętności, że będzie się sprawdzać.

Jednak czynni gracze giełdowi znają, że planowanie jest pracą i sprzedaży zajmują sporo czasu. Średnio: godziennie. Na ten czas składają uważna lektura notowań z giełdy, porównywanie

Koło fortuny

JOANNA GOSPODARCZYK



dziesięciu... Rzecpospoli-
reż Chojna... wyników finanso-
nas ucznia... zowanych przed-
ewnego, je... ięgiówek na kom-
śledzą no... kulatorze.
t gry.
4, który jest na
pofecznych
si ludzie... ku, po sesji siedzi
ieci i wnu... z kalkulatorem.
maczą pra... lubią rozmawiać
czami, choć osta-
polega na własnych
przedazy
był taki
sieliśmy
kajające... aca automatycz-
giwać klie... ej osoby - dodaje
anach, im
Z.
ynałem grać, nikt
giełdę... znajomych nie
ich wiedzę... gieldą. Musiałem
cy oceniają... skiego dochodzić.
dobrej... gracje przychodzą
wić o tym... oradę - opowiada
na giełdzie.
d profesji... grają, podglądając
ch inwest... asiada, nie znają
kilku lat... ogół nie mają
eefektywnie... - mówi Andrzej
est dar i im
przewidyw... orzy oczekują od
ej Chojna... biur Maklerskich
jest gracz... co postawić? Co
dla ludzi... Branza odzie-
bnych. Wy... Czy może piwo?
omości i... wolno udzielać
em gra... Hanna Banach.
czas. Zna... nie informować,
cować z lu... się z zakupio-
w najmniej... gdzie poświadcza
np. w skle... depozytowe. Nie-
a bessa po... żadni wiedzy,
cia trzeba... trzeba trzaski. Odsyłamy
ności, że... rozprawdzaliśmy
zić. W Polsce jest jedy-
i gracje... padów giełdowych.
nowanie... jest pracownik
aży zajmuj... Maklerskiego w
ednio: go... letni student.
czas składa... opanowała lu-
otowań z... otąsku", rozregulo-
wnywanie... W BGŻ i PKO



SA wstrzymano chwilowo otwie-
ranie nowych rachunków, PBK
otwiera dziennie tylko 20.

Pracownicy POK-ów przy-
znają, że największe przebicie
osiągają kupcy akcji na pierwot-
nym rynku (czyli w publicznej
ofercie). Jednak niewielu z tych
inwestorów wchodzi na giełdę.
Wolą jednorazowy zysk ze sprze-
dazy.

- Wielu drobnych inwestorów,
którzy kupili akcje „Śląska” nie
będzie grało na giełdzie. Oni
kierują się szybkim zyskiem a
tak się nie gra - mówi Jarosław
Rewucki.

- Giełdę traktuję jako lokatę
kapitału - mówi gracz nr 5 (wy-
kształcenie średnie, 5 miesięcy
na giełdzie). - Mam tu lepsze
zyski, niż gdybym oddał pienią-
dże na normalne konto bankowe.
Mam nadzieję, że uda mi się
zebrać na mieszkanie.

Bardziej ostrożni i niepewni
swoich umiejętności oddają
pieniądze Funduszowi Po-
wierniczemu „Pioneer”. Tu już
nic nie zależy od inwestora, wszy-
stkie decyzje podejmuje za niego
Fundusz.

- Zdecyduję się na „Pione-
era”, bo nie umiem grać i nie
mam czasu - mówi młody męż-
czyzna. - Wkładam na początek 5
milionów, więcej zarobię niż gdy-
bym trzymał na koncie dolaro-
wym.

Na „Pioneera” decyduje się
też wielu rolników, posiadają-
cych akcje „Sokołowa”. Jest to
wygodniejsza forma, bo nie mu-
szą śledzić notowań i składać
zleceń.

Na giełdzie jest ryzyko
i zabawa. Zadowole-
nie, że udało się prze-
widzieć notowania i dodatkowa
przyjemność: rosną zainwesto-
wane pieniądze - mówi gracz
nr 1. - Ale jest też ryzyko.

- Giełda wciąż - mówi gracz
nr 2. - Teraz, kiedy kupiłem sa-
mochód, poświęcam mniej czasu
giełdzie. Kieruję się swoją teo-
rią, że giełdą rządzą pory roku
i każda spółka ma swój se-
zon. Jestem spokojniejszy, nie
przeżywam tak bardzo spadku
notowań.

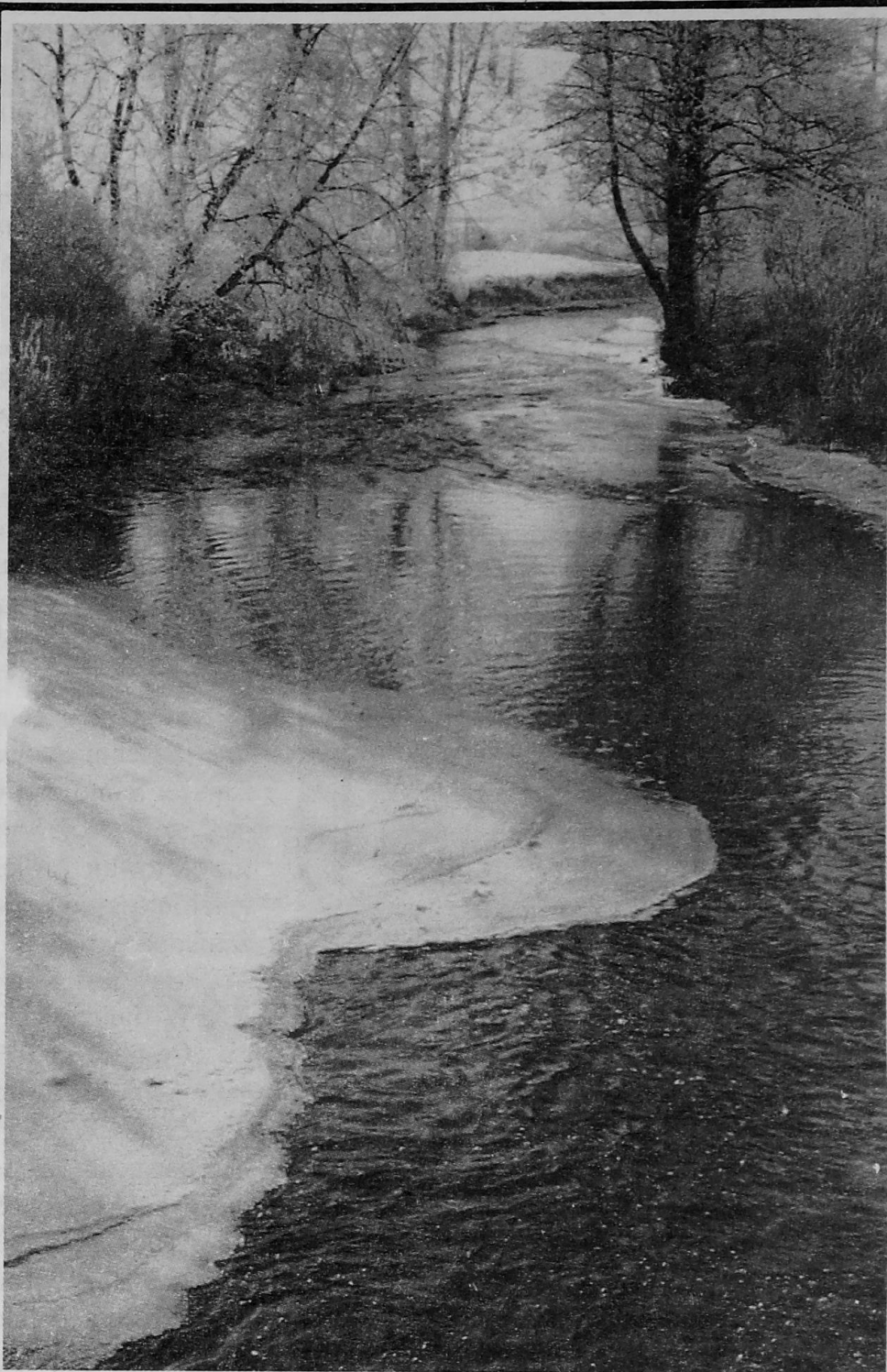
- Gracze nie zdradzają się ze
swoją radością. Bardzo spora-
dycznie mówią o swoich wygr-
nych - mówi Hanna Banach. -
Choć wielkie obroty i wygrane
nas, bankowców, potrafią przy-
prawić o drżenie.

- Pokazują swoje emocje,
szczególnie wtedy, gdy giełdowe
notowania spadają. Tak było
w ostatni wtorek, kiedy nikt
nie spodziewał się tak wielkiego
spadku - mówi Andrzej Choj-
nacki. - Gdy wspólnie oglądają
na monitorze notowania, komen-
tują głośno, dzielą się uwagami,
jak na meczu piłkarskim.

W każdy poniedziałek, wtorek
i czwartek notowania giełdowe
przynoszą miliony zysku i strat.
Grają, bo lubią hazard, zabijają
nudę na emeryturze, dorabiają
do gołej pensji.

I liczą zera na rachunku.

P.S. Gracze nie chcieli poda-
wać nazwisk. Motywowali tym,
że ich opinia może mieć wpływ
na lokalny rynek graczy, inni
nie chcieli, żeby dowiedzieli się
znajomi.



Do siebie, Ciebie...

Tylko nie rozpaczaj

*Złote łzy mandarynek
płyną nieprzerwanie
z zielonego oka kiwi.*

Tylko nie rozpaczaj

*Jęk z głębi chorych płuc
przeciska się cichym sopranem
przez zaciśnięte z bólu zęby.*

Tylko nie rozpaczaj

*Oddychaj powoli, spokojnie.
Serce jeszcze pompuje dar życia.
Istniejesz we wszechświecie. Mała kropka.*

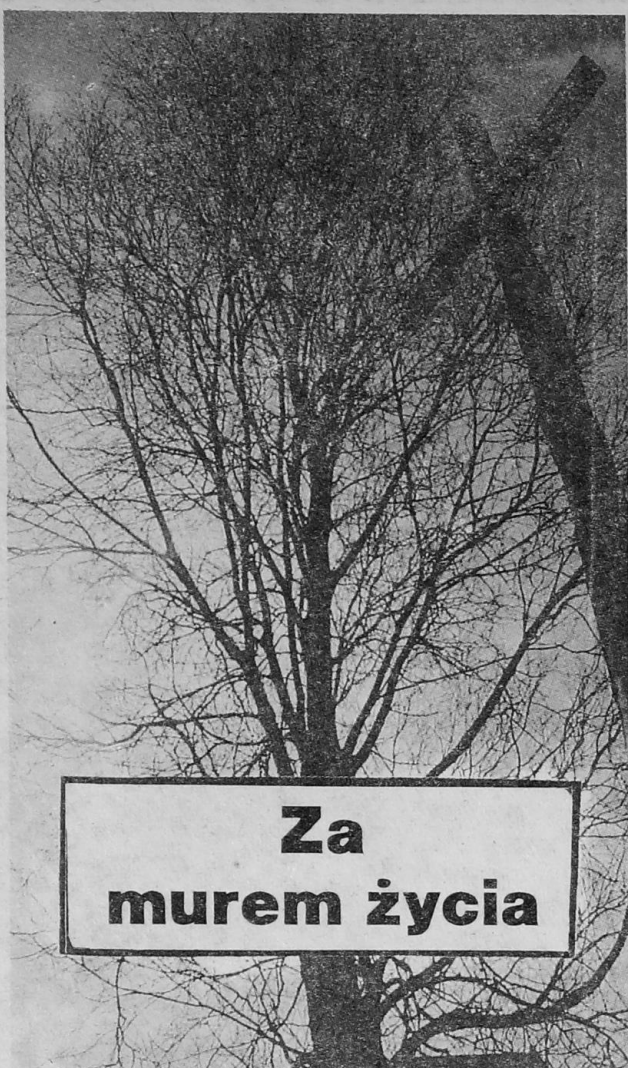
Tylko nie rozpaczaj

*Niedługo otulisz się ciszą
jak białym, miękkim szalem.
Będiesz szczęśliwa.*

Tylko nie rozpaczaj.

HENRYKA ZAORSKA





Za murem życia

Zabytkowe cmentarze i inne miejsca pochówku w Łomżyńskim znajdują się w różnym stanie. Wśród cmentarzy najlepiej są zachowane rzymskokatolickie. Stan nagrobków i starego drzewostanu w zespole cmentarzy w Łomży specjaliści oceniają na dostateczny. W ostatnich latach stwierdzono tu kilka przypadków uszkodzenia lub usuwania starych nagrobków, niszczenia płyt i zniekształcania struktury przestrzennej cmentarza. Lapidarium właściwie pozostawione jest samo sobie.

Wgorszym stanie znajdują się cmentarze rzymskokatolickie w innych miejscowościach województwa. Nie konserwowaneabytkowe nagrobki, grobowce i krzyże ulegają systematycznemu niszczeniu, szczególnie najstarsze, ceglane, pochodzące z połowy XIX wieku. Tak jest m.in. w Białaszewie, Romanach i Wąsoszu. Żeliwne krzyże iabytkowe nagrobki niszczą także na cmentarzu w Szczuczynie, Puchałach, Winnej Poświętnej, Rajgrodzie, Czyżewie, Jedwabnem. Usuwanie starych nagrobków dla miejsca na nowy pochówek stało się powszechną praktyką. Szczególnie dotyczy to tych części cmentarza, w których dawniej pogrzebano ludzi innych wyznań np. ewangelickiego i prawosławnego. Widać to na cmentarzu w Jedwabnem (część protestancka), Grajewie i Wysokiem Mazowieckiem (prawosławna). Nierzadki to przypadek, gdy miejsce nowego pochówku powstaje kosztem mogił wojennych okresu I wojny światowej (np. w Grajewie, Białaszewie, Jedwabnem).

Nie najgorszy jest stan elementów architektonicznych cmentarzy (mur, kaplica, brama). Jednak likwidowanie starego muru przy poszerzaniu cmentarzy nie należy do rzadkości.

Większość kaplic cmentarnych jest w do-

brym stanie. Gorzej mają się bramy (np. w Kolnie, Trzciannem). Najlepiej zachowane są mogiły ofiar II wojny światowej. Natomiast zieleń cmentarza „chowa się” sama sobie. Stare drzewa grożą upadkiem i zniszczeniemabytkowych nagrobków (wyjątek stanowi cmentarz łomżyński). Większość cmentarzy w województwie nie ma inwentaryzacji i ekspertyz znawców drzewostanu. Zabytkowe drzewa najczęściej wycinane są bez informowania i zgody Państwowej Służby Ochrony Zabytków (wyjątek to parafie Łomża i Śniadowo).

Po cmentarzach ewangelicko-augsburskich właściciwie nie ma już śladu (np. w Łomży, Szczuczynie, Grajewie, Jedwabnem). Zachowany w całości cmentarz pozostał jedynie w Ciechanowcu; w opłakanym stanie. Żeliwne krzyże i nagrobki, bez natychmiastowego ratunku, znikną na zawsze. Samorząd Ciechanowca, wyróżniający się w województwie troską o zabytki, przygotowuje projekt renowacji cmentarza. Znajdujący się tu prawosławny jest również zaniedbany.

Różny jest stan cmentarzy żydowskich. W najlepszym są dwa łomżyńskie. W Goniądzu, Jedwabnem, Stawiskach i Wysokiem Mazowieckiem nikt się nimi nie interesuje. W Kolnie wymaga ogrodzenia i renowacji. W Zambrowie (stan dostateczny) także konserwacji.

Na dostateczny specjaliści oceniają stan mogił powstańczych z lat 1863/1864. Nie ma pełnej ewidencji tych obiektów. Opiekują się nimi zazwyczaj uczniowie pobliskich szkół.

Większość cmentarzy z okresu I wojny światowej jest w złym stanie. Nie wiele samorządów lokalnych dba o ich systematyczne porządkowanie. Wyjątkiem są tak zadbane cmentarze jak w Bruszewie, Łosewie i Kątach.

W dobrym stanie zachowane są cmentarze z czasu II wojny światowej. Większość jest ogrodzona, a mogiły oznaczone tablicami, pomnikami lub kamieniami z napisem.

Znaczne korzyści pod względem dbałości o cmentarze wojenne przyniosła współpraca z Niemieckim Stowarzyszeniem Opieki nad Grobami Poległych z Hamburga, która rozpoczęła się w 1991 r. z wojewodą i Państwową Służbą Ochrony Zabytków w Łomży. W lipcu 1991 r. młodzież polska, francuska i niemiecka wykonała prace konserwatorskie i porządkowe na cmentarzach z I wojny światowej w Chojnach Młodych i Sierzputach Starych oraz na cmentarzu z II wojny w Sławcu; w 1992 r. – prace porządkowo-renowacyjne na cmentarzach z I wojny w Ciechanowcu i Czyżewie Osadzie oraz na cmentarzach z II wojny w Ciechanowcu i Kozarzach; w 1993 r. młodzież uporządkowała cmentarze z I wojny światowej w Kątach i Łosewie.

Często bulwersuje nas brak troski o niszczące cmentarze i mogiły polskie za granicą. Sądzić innych jest najłatwiej. (gab)

Wyrwa serce kam

Kontrowersyjny to nych księży budzi apro wyzwała wręcz negacy dliwy”. Jego książka (wydana po śmierci), towym bestsellerem. wyrzekać, do niczego żywać – pisze Anthony Chwila zgody na wszyst jest lepsza niż tysiąc lat

Księża jezuiti z kra dawnictwa WAM, w książkę de Mello „K Bogiem”. Autor jest bliski poprzez studia „Ćwiczenia Duchowe” Loyoli, które poznał bitnego ich znawcy, o De Mello w wieku w Indiach do Towar wego. Studiował w His (przez rok) na Papies tecie Gregoriańskim powrocie do Indii za zwierzchników: popro do pracy misyjnej.

Nie to było mu jedo Został odpowiedz cję młodych jezuitów Watykańskim II. Pisał dził kursy, założył inst Kształcił tam osoby, pracować w seminar zakonnych, ośrodkach Zdobywał coraz więsz „Nigdy w moim ży się tak szczęśliwy, tak po przybyciu do Nowe tu przeprowadzić cykl konferencji. To był ję Zmarł nagle na atak s 1987 r.

„Kontakt z Bogiem” tem pośmiertnym An W formie swoistych mów autor z właściw stylu prowadzi czyt ścieżką duchową. „N trzebą Kościoła dzia prawodawstwo, nowe struktury, nowa litur bez Ducha Świętego ciało bez duszy. Pilnie by ktoś wyrwał nam serca i dał serce żywe, pisze autor.

Powołuje się nie ty ale i na Mahatmę Ga dził on, że nie musiał żadnego pokarmu (z głodując w imię idei, ale nie mógłby prze bez modlitwy. Człowie (w trudach codzien o mocy, energii i spe może dostarczyć mo nas zmartwienia, inter nie ma miejsca na na odczucie pustki starczy się wyciszyć chwilę. Wytrwać, zw szenie, odrzucając odejść.

„I nagle w sposo wszystko uległo gwa Ogarnia nas światło miłość.”

Piękna książka, sięgnąć, by być znou

Anthony de Mello „Bogiem”, Wyd. WAM, Kraków 1993.





Pyłanie intymne

Wcześniej nie zwracałem na nie uwagi, ale teraz bardzo ważne obserwuję swoje ciało. Zaczęła nie tylko swoje. Zaczęła chodzić na nowo otwarty nasz basen i trochę podglądać innych. Ja mam jedno jądro wyżej, a drugie trochę niżej. Nie wiem, czy jestem w porządku, czy tak wyglądają jądra u wszystkich. Poza tym problemem wydaje mi się, że moi koledzy, czy chłopcy, mają jądra trochę większe. Czy wymiary się zmieniają, czy u wszystkich mężczyzn są jednakowe. I jeszcze często zastanawiam się nad jednym pytaniem: czy mężczyzna, który ma tylko jedno jądro, może mieć dzieci?

Andrzej

Andrzeju, nie masz żadnego powodu do najmniejszego niepokoju. Nie musisz też zbytnio się wstydić i ukrywać w czasie przebiegania na basenie, czy w czasie kąpieli. Jesteś normalnie budowany. Wszyscy mężczyźni i chłopcy mają jedno jądro trochę wyżej, a drugie trochę niżej. To żadna choroba. Tak po prostu jest i nikomu taka budowa nie przeszkadza. Zresztą tak samo, jakby nie przeszkadzało, gdyby jądra były na jednym poziomie. Jądra rozwijają się w określonym dojrzwianiu. Początkowo są bardzo małe, wielkości pestki wiśni, a czasem osiągają rozmiar dużych śliwek. Wielkość ich nie ma znaczenia. Chłopcy często porównują swoje genitalia i niepokoją się, że ze względu na małe rozmiary nie będą mogli w przyszłości spełniać funkcji płciowych. To nieporozumienie, bo wartość płciowa mężczyzny nie zależy od wielkości jąder i członka.

Mężczyzna, który ma jedno jądro również może mieć dzieci. Jeżeli jądro uległo uszkodzeniu w czasie jakiegoś wypadku, drugie produkuje plemniki.



LEKARZ DOMOWY

Przeczytałam u znajomej ulotkę, ostrzegającą rodziców przed nowym niebezpieczeństwem. Napisano w niej, że handlarze narkotyków wciągają uczniów szkół podstawowych w narkomanię, częstując ich gumami lub cukierkami nasączonymi narkotykami. Potem dowiedziałam się, że jest to nieprawda. Boję się jednak o mojego jedenaastoletniego syna, czy nie zacznie brać jakichś narkotyków w szkole.

Magdalena z Kolna

Wśród uczniów szkół podstawowych najbardziej popularnym sposobem narkotyzowania

się jest wachanie. Młodsze dzieci z reguły mają niewiele pieniędzy i ograniczony dostęp do droższych narkotyków, dlatego korzystają z „domowych” sposobów odurzenia się. Używanie tych środków przez dziecko jest z reguły łatwe do rozpoznania, bowiem substancje chemiczne prześiadają ubranie dziecka, są wyczuwalne w szmatkach lub torebkach, używanych przy wachaniu.

Pierwsze oznaki używania środków chemicznych, to kichanie i kaszel, częsty katar, krwawienie z nosa, nudności, zapalenie spojówek i niewyraźna mowa. Dziecko może skarżyć się

na zawroty głowy, przyspieszone tętno, bóle stawów i głowy. Może być gadatliwe lub przeciwnie, sprawiać wrażenie odrętwiałego, nieobecnego. Czasem traci apetyt, ma kłopoty z koordynacją ruchową.

Po długotrwałym używaniu wachacz ma kłopoty z chodzeniem, widoczny jest spadek wagi ciała, dochodzi do uszkodzenia mózgu i nerwów.

Bardzo niebezpieczne jest przedawkowanie „klejów”. Na skutek niewydolności serca może dojść do zgonu.

Środki wziewne są niezwykle niebezpieczne, ponieważ obecne w nich substancje o właściwościach odurzających powodują uszkodzenia nie tylko płuc i dróg oddechowych, ale też serca, wątroby, nerek, mózgu i nerwów.

POD PARAGRAFEM

Od pięciu lat prowadzę działalność gospodarczą na własny rachunek. Wcześniej przez 20 lat pracowałem w jednostkach gospodarki uspołecznionej. Ostatnio choruję i zamierzam podjąć starania o rentę inwalidzką. Lekarz powiedział mi, że z powodu tego, iż prowadzę działalność gospodarczą, rentę inwalidzką uzyskam tylko w przypadku zaliczenia do I lub II grupy inwalidzkiej. Przy III grupie inwalidztwa renta nie przysługuje. Czy to prawda?

Mieczysław

Przepisy ustawy o ubezpieczeniu społecznym z 1976 nie przewidują możliwości przyzna-

nia renty inwalidzkiej osobie prowadzącej działalność gospodarczą, w przypadku zaliczenia jej do III grupy inwalidzkiej.

Czytelnikowi przysługiwałaby renta inwalidzka jedynie wtedy, gdyby komisja lekarska do spraw inwalidztwa i zatrudnienia orzekła, że inwalidztwo powstało już wcześniej, podczas zatrudnienia w jednostkach gospodarki uspołecznionej bądź w ciągu 18 miesięcy od jego zaprzestania.

Wówczas wniosek o rentę inwalidzką mógłby być rozpatrzony na podstawie przepisów z 1982 roku o zaopatrzeniu emerytal-

nym pracowników i ich rodzin. W myśl tych postanowień renta inwalidzka przysługuje pracownikowi, który spełnia łącznie następujące warunki:

1. jest inwalidą (komisja lekarska do spraw inwalidztwa i zatrudnienia orzekła co najmniej III grupę),
2. ma wymagany okres zatrudnienia (dla osób, których inwalidztwo powstało po 30 roku życia wymagany jest co najmniej 5-letni staż pracy (łącznie okresy składowe i nieskładowe), który musi przypadać w ostatnim dziesięcioleciu przed zgłoszeniem wniosku o rentę lub datę powstania inwalidztwa.
3. inwalidztwo powstało w czasie zatrudnienia lub w okresie równorzędnym z okresem zatrudnienia albo nie później niż w ciągu 18 miesięcy od ustania tych okresów.



STANĘ

NA POBOCZU DROGI

Droga Gizelo, piszą do Ciebie listy. Ja napisałem wiersz, było to pewnej styczniowej niedzieli. Może ktoś przeczyta, pochyli się nad nim...

Latem

ból

ma mniejszy ciężar

Mogę pójść

na odczyt

i obejrzeć przezrocza

z podróży

by nie umrzeć z rozpacz

I choć

nikt nie ogrzeje

w chłodzie moich

zziębniętych dłoni,

zrobi to słońce.

Ale jesienią

upadnę pod ciężarem

swojego bólu,

a kiedy nadejdzie zima

i wciąż nie będzie nikogo

kto mógłby ogrzać

moją zziębniętą twarz –

stanę na poboczu drogi

i zamarznię.

Leonard

OFERTY

Jestem panną o niebieskich oczach (26/165). Lubię wesołe towarzystwo i dobrą muzykę. Od sześciu lat mieszkam w Niemczech. Cenię szczerość i uczciwość. Chciałabym poznać miłego i kulturalnego pana w wieku 28-40 lat, poważnie traktującego życie. Cel matrymonialny. Oczekuję odpowiedzi z fotografią.

Iwona Gdaniec

Schlesischestr. 64

58636 Iserlohn, BRD

Jestem sympatycznym kawalerem (36 lat), mam średnie wykształcenie. Pragnę poznać miłą Panią do lat 40.

Może być panna z dzieckiem, lub rozwiedziona.

Kazimierz Wiśniewski

Wiśniewo K 4

18-300 Zambrów

Jestem kawalerem (40/182), szatyn. Mieszkam na wsi i samodzielnie prowadzę średniej wielkości gospodarstwo. Rodzice nie żyją. Zapraszam do siebie Panią w stosownym wieku, zdecydowaną na odpowiedź na moją ofertę. Odpowiem na każdy list.

Andrzej

Lubię śliczną muzykę w rytmie disco, lubię czytać książki. Jestem samotnym kawalerem z mieszkaniem (w wieku 24 lat), średniego wzrostu o szarych oczach. Pragnę poznać jakąś wartościową panienkę o podobnych upodobaniach.

Eugeniusz

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 2500 zł. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY



Piszę w imieniu znanych, przyjaciół i wielu chorych, starszych, niepełnosprawnych, których radości i smutki nie są mi obce, ponieważ od 17 lat jestem jednym z 5 mln niepełnosprawnych Polaków. Jest to mój bunt na szerzącą się znieczulicę, obojętność, brak prawdziwej miłości. Zanim podejść do sedna sprawy, chciałbym napisać o pewnym zdarzeniu z mego życia, które przyspieszyło decyzję wzięcia pisaka do ręki i przelania na papier tego, co już wcześniej dostrzegłem. Przez lata dusiłem ten ból w sobie. Nie czułem się na tyle kompetentny, aby publicznie zabierać głos. Aż wreszcie przełamałem się i nie chcę dłużej nosić tego w sobie. Dane mi było kilkakrotnie przebywać w jednym z najlepiej wyposażonych ośrodków rehabilitacji w Polsce. Kiedyś szpital w Konstancinie był oczkiem w głowie ówczesnych władz. Taką małą wizytówką Polski, gdzie zapraszano różne osobistości z kraju i z zagranicy. W czasie pobytów najczęściej spotykałem polityków lub ich żony, którzy przebywali w Polsce z wizytą. Nie mam nic przeciwko temu, że głowy państwa dostrzegają takie miejsca na ziemi. Wizyty te nieraz były tak sztywne i sztuczne, iż odnosiłem wrażenie, że idąc do ZOO wkładamy w to więcej uczucia. Gołym okiem widać, że było to robione po to, aby w protokole został zapisany gest dobrej woli.

Chorzy, niepełnosprawni i starsi, nie potrzebują litości czy łaski albo jednorazowych aktów dobrej woli. Pragniemy, aby traktowano nas na równi z innymi: poważnie, z miłością. Rozmawiałem na ten temat z wieloma osobami, większość zgadza się ze mną. Byli jednak i tacy, którzy tłumaczyli się brakiem czasu, napiętym programem wizyty itp. Tych, których moje ostre słowa krytyki krzywdzą – przepraszam, ale mnie takie argumenty nie przekonują. Czyż Jan Paweł II w czasie pielgrzymek ma więcej czasu, a jego program jest mniej napięty? Na pewno nie! On nawet w te najkrótsze spotkania z człowiekiem wkłada całe swoje serce. Uczmy się tego od Papieża, bo nie ma tam fałszu i pozoru, a jedynie promieniujące dookoła

Żyję nie dlatego, że muszę. Nie żyję na siłę. Żyję, ponieważ chcę żyć. Tak, to jest prawda. Chcę żyć, mimo że jestem tak ułomny fizycznie. Abym został dobrze zrozumiany, aby nikt nie nazwał mnie „cierpiętnikiem”, muszę powiedzieć, że nie chcę chorować. Pragnę być zdrowy, jak każdy normalny człowiek, chcę być niezależny fizycznie od innych. Ale jednocześnie szukam celu, sensu, radości, a nawet szczęścia w tym, co mam; w tym, co jest mi dane. Myślę, że to moje życie na wózku nie jest beznadziejne, nie jest to życie stracone. Nie da się ukryć; fizycznie jestem ograniczony. Duchowo jednak mogę się rozwijać na równi z drugim człowiekiem: normalnie widzę, słyszę, czuję. Jestem inny, ale nie muszę i nie chcę być inny. Żyję inaczej, ale to nie znaczy gorzej. Wiadomo, że bez pomocy człowieka zdrowego nie poradzę obie w życiu i w tym miejscu zacytuję słowa Jana Pawła II, skierowane do pracowników Służby Zdrowia. Myślę, że są to słowa skierowane do wszystkich ludzi zdrowych, którzy spotykają się z cierpieniem. Papież powie: „OD WAS ZDROWYCH TAK WIELE ZALEŻY”. Właśnie od WAS tak wiele zależy, żeby chory nie czuł się gorzej. Żeby żyjąc inaczej, nie odczuwał, że żyje gorzej, że żyje odrzucony przez społeczeństwo. Cierpienie i choroba nie są dane jedynie samemu choremu. Choroba jest dana, a nawet powiedziałbym, że jest ona zadana zdrowym. A więc jeżeli choroba jest zadana także zdrowym, to czyż nie powinniście chcieć jak najlepiej się z tego zadania wywiązać, aby chorym naprawdę chciało się żyć?

Na drogach życia spotyka się wiele różnego rodzaju cierpień i to, w jaki sposób przyjmujemy

chorobę i cierpienie drugiego człowieka, świadczy o naszym człowieczeństwie. Nasze człowieczeństwo nie pozwala przejść obojętnie obok człowieka cierpiącego. Moim zdaniem świat ludzi zdrowych nie nadąża za potrzebami niepełnosprawnych. Przy dzisiejszej technice, jaką dysponuje świat, niepełnosprawni powinni nieco więcej korzystać z jej cudów i osiągnięć. Tak naprawdę: czy te potrzeby są aż tak wielkie? Czy te pragnienia przerastają technikę i możliwości dzisiejszego świata? Na pewno nie i jeszcze raz na pewno nie!

Znów zaczytuję wielkiego orędownika miłości: Polaka Jana Pawła II, który mówi: „PRZEBYWANIE I OBCOWANIE Z CHORYM NIE JEST ŁATWE A NAWET BARDZO TRUDNE”. Ale ten włożony trud może po jakimś czasie procentować, może wydać dobry owoc, bo przy chorym i przez chorego możemy się wiele nauczyć. Tylko musimy pamiętać, że na drugiego człowieka powinniśmy patrzeć nie tylko okiem, ale przede wszystkim sercem, tak aby widział i czuł, że jest prawdziwie kochany. Bo przecież serce pełne miłości może nieraz więcej pomóc niż pigułka czy zastrzyk. Nam, przewlekle chorym, przykutym do łóżka czy wózka, właśnie serce i prawdziwa miłość są tak bardzo potrzebne. Dostrzegamy, widzimy to, co robicie dla nas i jesteśmy bardzo wdzięczni, ale oczekujemy czegoś więcej. Ofiarujcie nam nie tylko pielęgnację w szpitalu czy w czterech ścianach własnego pokoju. Na co dzień nie widać niepełnosprawnych w świecie ludzi zdrowych, ale to nie znaczy, że nas nie ma. To nie oznacza, że nie chcemy być w kinie, w teatrze, w sklepie, czy w parku na rowerze, wdychając świeże powietrze. Pomóżcie nam wydostać się z tego więzie-

nia domowego, przy
z prawdziwą miłością
i pragniemy kochać,
chcemy być kochani.
Trudności, związane z
sprawnością, nie powo-
biać waszej miłości.
w stanie pokonać wiel-
kości, z jakimi spotyka-
naszym życiu.

Dzisiaj często słyszymy słowa „MIŁOŚĆ”. Wiele się o tym mówi, jest prawdziwej miłości i dookoła nas. Radio, różne pisemka nagminają, wprost kaleczą, co kryje się pod tymi. Uczmy się miłości nie przez nasze mass media, prawdziwie kochajmy, chajmy się i jeszcze raz się. Wtedy na pewno będziemy żyć. I zdrowym, Jeżeli nie stać nas na odrobinę odruchu miłości, to chociaż dla w kimś drugim człowieku, względu na to kim jest, reprezentuje fizycznie, nie, duchowo czy materialnie, człowiek może stracić, ale nie może stracić, powinien stracić, giego człowieka.

Puentą tego mojego
zarazem apelu niech
myśl:

„NAUCZYLIŚMY
WAĆ JAK RYBY,
NAUCZYLIŚMY
TAĆ JAK PTAKI,
UCZMY SIĘ ŻYĆ
DZIE NA ZIEMI”.

ZA CO KAR

Ostatniego stycznia chciałam opłacić abonament lewizyjny za styczeń. Kierowka sjerka odmówiła przyjęcia bez naliczenia kary za opóźnienie w opłacie. Wzięłam się na płacenie kary, ale uważam, że wszystkie dokonywałam w terminie, zostały wprowadzone zmiany, leżało zawiadomić o tym kierowców. Ustna skarga u kierownika poczty nic nie dała. Pani kierownik powiedziała, że nie ma tego w Dzienniku Poczty jako zwyczajny „zjadacz”. Nie mam obowiązku płać. U. Jeśli następuje zmiana w terminach, nie leży o tym informować, nie będę tego przestrzegać, czas będę płać kary, jednostka nie ma prawa wolnie potrącać kar za zgodę, chyba że na podstawie wyroku sądowego. Ty nie, że ja tu nie zawiniłam, jestem w porządku, opłaty przekażem pocztowemu

Informuję jednocześnie, że większość wynagrodzeń emerytalnych jest dochodem z dołu, a nie z góry. Dla poczty żąda opłat z góry.

W skali kraju tymczasem liczone ogromne kwoty. Jeszcze chce w ten sposób "dziurzyć" w swoim budżecie niesprawiedliwie, a nieprawne.

Czytelniczka
(nazwisko)
znana

ŁOMŻYŃSKA KSIEGA GUINNESSA

– Miałem chyba z sześć lat. Byłem chory. Stawiano mi bańki. Jak każdy, bałem się okrutnie. Wtedy na otarcie łez strachu tato przyniósł mi resoraka-śmieciane – opowiada Marcin Kalinko.

Nowy resorak najpierw „odchorował” razem z Marcinem, a potem ładnie prezentował się, obok innych, na półce. Dziś Marcin już nie pamięta, ile wtedy miał samochodów. Najczęściej kupował i obdarowywał go nimi tato. A na każde imieniny, urodziny, pod choinkę dostawał całe serie. Zawsze bardzo się cieszył. Ustawiał, jeździł, bawił się. Były to zabawki, które „miały wszystkie inne pod sobą”. Kiedyś ktoś Marcinowi sprezentował cały zestaw klocków lego. Oddał go koledze z klasy za pięć resoraków.

Giełda na półce

Był okres, kiedy najbardziej lubił samochody ciężarowe, tiry, ze sprzętem budowlanym, nawet strażackie. Potem zbiory powiększył o sprzęt wojskowy: armaty, amfibie, transportowce, samoloty bojowe. Interesował się też motocyklami. Stwierdził jednak, że w Łomży nie można nabyć wielu modeli. Teraz skupia się na seriach. Pięknie prezentują się samochody „Ferrari”.

Cała kolekcja Marcina liczy dzisiaj 261 sztuk. Tworzą ją samochody osobowe w skali od 1:50 do 1:87 – 79 sztuk; samochody osobowe w skali od 1:36 do 1:43 – 67 modeli; samochody ciężarowe w skali od 1:57 do 1:150 – 81 typów oraz motocykle, samoloty, helikoptery, pojazdy wojskowe – 34 modele.

Poza resorakami Marcin zbiera samochodowe plakaty oraz różne prospekty i albumy z samochodami. Jest uczniem drugiej klasy Liceum Ogólnokształcącego im. T. Kościuszki w Łomży.



opowieści kapliczne



NAN BARBARZYŃCA – sensacyjny, prod. USA. Reż. John

Występują: Arnold Schwarzenegger i Ben Davidson. Woryczny świat, w którym potężny bohaterowie toczą walkę z przestępcami. Baśniowe wątki niezłomnych rycerzy, piękne kobiety, miłości. Istoty mieszają się w tym filmie, w którym pierwszą swą rolę zagrał Arnold Schwarzenegger.

ŚMIERCI – sensacyjny, prod. USA. Reż. Kiefer

Występują: Forest Whitaker i Kiefer Sutherland. Dwa bezprawie rządzą więziennym życiem. Dwaj mężczyźni, przemocą i poniżeniem, poznają prawdziwą przyjaźń. Jeden jest więzień skazany na śmierć na krześle elektrycznym, drugi strażnik więzienny. Łączy ich wspólna walka o prawa więźniów. Brutalny film różni się od innych, pokazujących życie w więzieniu, pogłębia portrety psychologiczne bohaterów, widzących z problemami do przemyślenia.

YSAKACJA – muzyczny, prod. USA. Reż. Joan Freeman.

Występują: Julia Roberts, Liam Neeson i Justine Bateman. Pięć dziewcząt, tworzących zespół rockowy, postanawia trasa objazdową, by podbić nowych słuchaczy. Po drodze wiele zabawnych przygód, dowiadują się nowych rzeczy o sobie i prawdziwą miłość. Atutem filmu jest udział znanych aktorów.

OWADZENIE AGATY – melodramat, prod. polskiej.

Występują: Karolina Rosińska i Sławomir

Piowski wrócił do reżyserii nakręcając film, którego fabułę opiera na prawdziwych wydarzeniach „romansu 1992 roku”. Wówczas to kimś z polityki uciekła z domu do swojego ukochanego, którego nie akceptowali rodzice. W tym filmie dziewczyna z tzw. „domu” zakochuje się w Cyganie i popełnia megalomanię. Obraz polskiej rzeczywistości początku dziewięćdziesiątych.

NAWIGATORA – science-fiction dla dzieci, prod. USA.

Występuje Joey Cramer.

Przeżywa niesamowite przygody podczas podróży w Czasie i poznaje inne kultury.

Filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁÓŻA, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 1 i STAWISKI, kawiarnia „Doris”.

Kto przejeżdża przez Świdry Dobryce (gm. Grabowo) musi zwrócić uwagę na niezwykłą kapliczkę w ogródku, na posesji Heleny i Szczepana Mieńkowskich. W zbudowanej przez gospodarza kamiennej grocie znajduje się figurka Matki Bożej; na szczycie groty – figurka Chrystusa. Forma kapliczki ma dla właścicieli swoistą wymowę.

W latach siedemdziesiątych brat Heleny Mieńkowskiej, Kazimierz, rozpoczął budowę domu. Chłopak był bardzo zdolny, robota paliła mu się w rękach. Miał być następcą ojca. I nagle tragedia: zapadł na nieuleczalną chorobę. Miał zaledwie 28 lat.

– Zostały nas cztery siostry – przypomina Helena Mieńkowska. – Na pogrzebie brata nie zabrakło i takich, którzy komentowali, że cała nasza nadzieja spoczywa w grobie. Ale ja wiedziałam swoje. Są cele, które mobilizują do walki i chciałam to wszystkim udowodnić. Tak samo, jak to, że dopóki jest nadzieja, może udać się wszystko.

Heleny Mieńkowska wróciła do domu rodzinnego. Rozpoczęta przez brata budowa została szczęśliwie zakończona. Stał się piękny, murywany budynek. Dzięki Opatrzności. Pomysł o postawieniu w podzięce kapliczki.

W 1989 roku Mieńkowsy całą rodziną wybrali się do Częstochowy. Tu m.in. wypatrywali kapliczek, po-

równywali architekturę. Najbardziej podobaly im się kapliczki w kształcie groty.

– To jest symbol tego, że wszystko rodzi się z kamienia, z trudem. Tak jak nadzieja, wiara i miłość. To jednoczy – mówi Helena Mieńkowska.

Od razu pomyśleli też o dwóch figurkach: Matka Boża była zawsze u stóp swojego syna. O tym, że powinni wybudować kapliczkę zdecydowało też pewne wydarzenie z ich pobytu w Częstochowie. Właśnie wychodzili po mszy świętej, gdy podeszli do nich dwie starsze kobiety i poprosiły, by zaprowadziły je do Cudownego Obrazu. Podeszły akurat do nich, choć przechodziły tłumy. I to był znak! Matka Boża zawróciła ich z drogi, bo nie podziękowali jej za wszystkie łaski, których do tej pory doznali.

Kapliczkę postawili natychmiast po powrocie z Częstochowy. Sprzyja im wszystkim zamierzeniom i daje poczucie bezpieczeństwa. Zresztą, nie tylko im. Na tej szosie wciąż były groźne wypadki. A to mercedes w ich ogródku, a to samochód z gazem w rowie... Odkąd stanęła kapliczka nic takiego się nie zdarzyło!

Kapliczka jest jedyna we wsi. Mieszkańcy schodzą się tu na majowe nabożeństwo.

– Nawet obcy zwracają uwagę na naszą grootę. To dla nas wielka radość – mówi Helena Mieńkowska. (gab)

PODRÓŻE DO GÓR ŚWIĘTYCH

Biblijny patriarcha Jakub, wracając z Mezopotamii, zatrzymał się w Sychem. Nabył za cenę stu jagniąt pole, na którym rozbił namioty. Wykopał tam studnię dla swojej rodziny i swych trzód.

Według Jana Ewangelisty przy studni odbyła się rozmowa Jezusa z Samarytanką: „Jezus przybył do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychem, w pobliżu pola, które niegdyś dał Jakub synowi swemu, Józefowi. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni... Nadeszła niewiasta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: »Daj mi pić«.”

Studnia Jakuba

W IV w. wybudowano w tym miejscu kościół o kształcie krzyża. Na jego ruinach krzyżowcy wybudowali nowy kościół, a kolejny rozpoczęli budować chrześcijanie prawosławni w 1914 roku. Właśnie wśród ruin nie ukończonego kościoła prawosławnego znajduje się kaplica ze studnią Jakuba.

Przy końcu ubiegłego stulecia oczyszczono studnię i znaleziono wiele ciekawych rzeczy. Między innymi fragment sarkofagu przedkonstantyńskiego z krzyżem po jednej stronie, co świadczy o istnieniu w pobliżu studni cmentarza. Znalezione wiele lampek oliwnych oraz monet z okresu greckiego, rzymskiego, bizantyńskiego i arabskiego oraz dwa napisy w języku samarytańskim, zawierające cytaty biblijne. Fragmenty ceramiki pochodzą z epoki żelaza, wyraźnie wskazują, że studnia była używana nieprzerwanie na długo przed Chrystusem.

Dziś studni Jakuba strzeże mnich grecki. Pokazuje wszystkim głębokość studni i barwnie opowiada pielgrzymom jej historię. Mnie również poczęstował świeżą, czystą, zimną wodą. Gdy piłem pomyślałem ze wzruszeniem, że tę samą wodę przed dwoma tysiącami lat pił Jezus Chrystus. Obecnie studnia ma 35 metrów głębokości.

JAN ZELAZNY

W

rytmie serca

Teatrzyk dziecięcy „Promyk” ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Łomży, prowadzony przez Marię Tyszkę, na dobre zagościł w Domu Pomocy Społecznej im. Wiktorii Kowalewskiej w Łomży.

Zaczął się od programu, który młodzi artyści zaprezentowali pensjonariuszom Domu z okazji rocznicy odzyskania niepodległości. Potem były jasełka. I nie skończyło się na oklaskach. Dzisiaj i goście, i gospodarze oczekują na siebie bez okazji. Spotkania przy herbatce i słodczykach są tak samo spontaniczne, jak gra „Promyka”.

Kontakt z dziećmi, to dla starszych państwa znakomita psychoterapia. Widać już pierwsze oznaki szczerej przyjaźni.

A „Promyk” nie robi nic nadzwyczajnego. Udowadnia tylko, że wszystkie serca mogą uderzać w jeden rytm. (gab)

Jak

al sprzedał tęczę

jesienny mrok”, to ty-

wszego tomiku poetyckiego

styczeń

Kobryńczuka.

Franciszek Kobryńczuk kie-

nia kary, zdra Anatolii Zwierząt w

w opłacie. Wówek Gospodarstwa Wiej-

placenie w Warszawie. Urodził się

n, że wsiach koło Zuzeli. Stu-

m w terminie, potem praco-

rowadzone z owow i jednocześnie pisał

skarga o wsi, naturze, zwierzę-

nie dała. Pół „Misiu”, „Świerszczyku”,

ziąta, że

cienniku

„Kogut w operze”

na najnowszym poeta patrzy

zwierząt niezwykle pogod-

o tym już same tytuły

„Co może robić zyrafa?”

„Jak

komar chciał zważyć”, „Jak

przedał tęczę”. Utwory są

placikami opisami sytuacji i

nie ma przazami na zadane pytanie.

racząc kar F. Kobryńczuka dr

aniewska, kierownik Za-

owego. Ty Wychowania Myśli Pe-

zawinił UW, napisała: „Utwory

zabawne trawestacje po-

odwołują się do znanych

bajkowych, przekształco-

poetę w sposób humory-

rytm i melodia, płynąca z

z góry. Dla

opłat z g

orem i niekiedy z grot-

kraju ty

gi świata.”

tomik wierszy F. Kobryń-

ten spotaje Muzeum im. K. Kluka

woim budowcu oraz Wydział Kul-

iliwe, a

uki UW w Łomży.

Czytelnic

(nazwa

znac





KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator łomżyńskiego ośrodka Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku aresztował tymczasowo podejrzanych m.in. o napad rabunkowy na Sławomira Dz.: 31-letniego Stanisława D., 24-letniego Pawła M. i 27-letniego Mirosława P. z Łomży. Zastosował dozór policji wobec 26-letniego Dariusza K. z Łomży, podejrzanego o współudział w udzieleniu napastnikom pomocy.

• Prokurator rejonowy w Zambrowie aresztował tymczasowo 19-letniego Edwarda O. i 19-letniego Rafała P. oraz zastosował dozór policji wobec 19-letniego Andrzeja B. z Zambrowa, podejrzanych o zuchwałą kradzież artykułów wartości 700 tys. zł w sklepie Krzysztofa P. Aresztował tymczasowo także 18-letniego Mirosława Cz. i 18-letniego Mariusza S. z Zambrowa, podejrzanych o zabranie w celu krótkotrwałego użycia samochodu i porzucenie go w stanie uszkodzonym. Zastosował dozór policji wobec 21-letniego Stanisława O. z Zambrowa, podejrzanego o współudział w kradzieży sprzętu radiowego i skórzanej kurtki łącznej wartości 10,6 mln zł na szkodę Wiesława P. oraz wobec 29-letniego Waldemara K. z Ostrożnego (gm. Szumowo), podejrzanego o uporczywe uchylanie się od płacenia alimentów na dziecko.

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 42-letniego Wiesława R. z Łomży, podejrzanego o doprowadzenie do niekorzystnego rozporządzenia mieniem wartości 102 mln zł spółki „Schola” w Białymstoku oraz kwoty 54 mln zł na szkodę Lombardu SA w Warszawie przez sfałszowanie rachunku zakupu kserokopiarki. Zastosował dozór policji wobec 19-letniego Roberta K. i 18-letniego Krzysztofa O. z Łomży, podejrzanych o 2 włamania do samochodów i sfałszowanie dokumentów oraz wobec 30-letniego Zbigniewa B. ze Śniadowa, podejrzanego o włamanie do miejscowej Szkoły Podstawowej i kradzież kserokopiarki i maszyny do pisania łącznej wartości około 34,4 mln zł.

• Prokurator rejonowy w Wysokim Mazowieckiem aresztował tymczasowo 20-letniego Pawła T. z Wysokiego Mazowieckiego, podejrzanego o włamanie do miejscowego sklepu PSS „Społem” i kradzież artykułów wartości 26 mln zł.

NAPADY

• W Kolnie, „w biały dzień”, trzech mężczyzn przy użyciu gazu łzawiącego obezwładniło Andrzeja Ś. i Roberta S. z Nowogrodu, a następnie ograbiło go z dostawczego volkswagena wraz z dowodem rejestracyjnym oraz około 3,5 mln zł na szkodę zakładu mięsnego w Zbójnej.

• Także w Kolnie, na ul. Senatorskiej, trzech napastników pobiło Roberta J. z Pucka (woj. gdańskie) i pozbawiło 250 dolarów i około 1 mln zł.

SAMOBÓJSTWA

• W Zambrowie, w swoim mieszkaniu, powiesił się 44-letni Ryszard P.
• We wsi Warele Filipowicze (gm. Szepietowo), w stodole, w ten sam sposób pozbawił się życia 72-letni Stanisław T.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Krzewie Starym (gm. Piątnica) ze sklepu spożywczo-przemysłowego Wiktorii S. przepadły artykuły wartości około 45 mln zł.

• W Łomży ze sklepu Danuty i Stanisława W. zniknęły pilarki motorowe wartości około 16,4 mln zł.

• Z mieszkania Bożeny M. z Grajewa ktoś ukradł złotą biżuterię wartości około 5 mln zł.

• Z fermy Władysława K. z Wysokiego Mazowieckiego przepadło 16 srebrnych lisów wartości 16 mln zł.

• W Łomży z budowanego domu Zdzisława S. zniknęły grzejniki wartości około 21,5 mln zł.

INNE

• W pobliżu Popowa (gm. Grajewa) wydarzył się karambol jak z filmu. Kierujący samochodami ciężarowymi daf z naczepami Stasys U. i Stasys I., obywatele Litwy, podczas wyprzedzania fiata 126p, zajeżdżali drogę nadjeżdżającemu z przeciwka volkswagenowi, którym kierował Vidmantas B., obywatel Litwy. Chcąc uniknąć zderzenia, zjechał do przydrożnego rowu, a ciężarówka zatrzymała się na prawym pasie ruchu. Z kolei jadący za nimi daf, kierowany również przez obywatela Litwy, Pranasa K., usiłując uniknąć najechania na stojące pojazdy, zjechał do rowu. Jadące za nim ciężarowe volvo z naczepą, kierowane przez Sylwestra G. ze wsi Szaniawy (gm. Trzebieszów, woj. siedleckie) uderzyło w fiata 126p i naczepę stojącego dafa, która przesunęła się na lewy pas ruchu i uderzyła w nadjeżdżający autobus. Za autobusem nadjechała łada, kierowana przez Edmundosa A., obywatela Litwy, która podczas hamowania została uderzona przez jadącą za nią ciężarówkę maz z naczepą. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznali kierowca fiata, Józef T. i pasażer, Stanisław K. z Nieckowa (gm. Szczuczyn) oraz kierowca volvo i jego pasażer, Grzegorz G. ze Świebodzina (woj. zielonogórskie).

• W pobliżu wsi Ciemnoszyje (gm. Grajewa), w przydrożnym rowie, znaleziono zwłoki 65-letniego Edwarda B. z Goniądza. Nie stwierdzono zewnętrznych obrażeń ciała.

• W Bujnach (gm. Sokoły) częściowo spłonęła stodoła Kazimierza S. Straty około 600 mln zł. Przyczyną nieszczęścia było zwarcie w instalacji elektrycznej.



SPORT

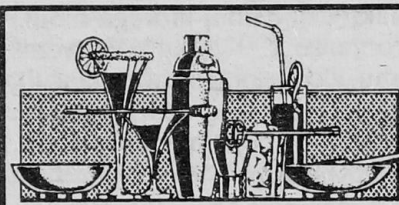
O PUCHAR „KONTAKTÓW”

Dotarły kolejne wyniki eliminacji rejonowych stołowego o puchar „Kontaktów”.

W Małym Płocku zmierzyli się przedstawiciele K i gospodarzy. Do wielkiego finału awans wywalczyli: UGNIEWSKA (SP Łacha), BEATA PIECHOWSKA, BŁOCKA i ALINA ŻELAZNA (wszystkie SP Mały Płock). PAWEŁ POŁOŃSKI, ROBERT KOŁDYS, ŁUKASZ WIESŁAW RYBICKI, MACIEJ PIŚOWOCKI i ADAM DZIŃSKI (wszyscy SP Mały Płock).

Niestety, do poniedziałku, czyli do dnia oddania „Kontaktów”, nie otrzymaliśmy wyników z Łomży, Piątnicy i Wysokiego Mazowieckiego.

Pragniemy uspokoić młodego uczestnika eliminacji w MACIEJA WASZCZUKA z Klukowa. Mimo że organizatorzy podali nam jego nazwisko, zakwalifikował się do finału, nim nie zastąpi. Życzymy sukcesu, Maćku!



**Wypożyczalnia
naczyni
stołowych
PKPS
Łomża
ul. Sikorskiego 222
☎ 18-23-28**

**KUP
TURNIEJ
TENISA STOŁOWEGO
O PUCHAR
„KONTAKTÓW”**

imię

nazwisko

adres

KUP

KONKURS FOTOGRAFICZNY

To śmieszne

Przypominamy o konkursie „To śmieszne!”, zorganizowanym przez „Gabs-Foto” i „Kontakty”.

Na zdjęcia czekamy do 28 lutego 1994 r. Nadesłane prosimy przesyłać pod adresem: „Gabs-Foto express”, 18-400 Łomża, Rynek 22 lub „Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Leg.

Jury w składzie: Gabor Lörinczy („Kontakty”), Klimczuk i Mirosław Kucisz („Gabs-Foto”) przyznają nagrody:

I – aparat fotograficzny „Kodak” z bezpłatnym wywołaniem

II – aparat fotograficzny „Wizen”

III – aparat fotograficzny „Fuji”

oraz 7 wyróżnień (albumy fotograficzne i filmy z wywołaniem).

Nagrodzone oraz najciekawsze wyróżnione zostaną opublikowane w „Kontaktach”. Nadesłanych nagrod nie odbierają organizatorzy nie zwracają.

Oczekujemy na zdjęcia, które utrwałybyby wesołe i śmieszne sytuacje i epizody z naszej rzeczywistości.

OGŁOSZENIA
PROBNE

ów"
owych
wicie K
ywalczyli
OWSKA,
SP Mały
ŁUKASZ
CKI i AD
STRZYKI, BAŃKI bezogniowe,
K-340-o
CZEWKI KONTAKTOWE re-
wanych firm światowych, kom-
re, bezpieczne poleca Gabi-
kulistyczny JANINY WACHO-
- Szosa Zambrowska 1/27,
114, środy, 16.00-17.30.
K-281-oo
SAŻ LECZNICZY - Antoni
owski. Łomża, tel. 188-330.
K-128-oo
EUGI RTV, autoryzacja WZT
is", autoryzacja UNIMOR
sk. Łomża, Śniadeckiego 17,
0-001.
K-420-o
EODFILMOWANIE - Łomża,
K-204-o
MA JM KOMANDOR będąca
kanadyjskim joint venture,
jąca się montażem i sprzedającą
węgowych poszukuje Auto-
nego Przedstawiciela. 03-772
awa, ul. Kawczyńska 36, tel.
9-07-48 lub 19-08-64.
K-z
SZYNOPIRANIE KOMPUTE-
nazwisko, 18-66-67.
K-29
EODFILMOWANIE - Łomża,
K-199-o
IAZDY PO SAMOCHODY do
e, Holandii. Łomża, 160-649.
K-3253-o
ZEDAM POLONEZA Caro
etali, roczn. 1992. Łomża,
(po 19.00).
K-278-oo
IE DZIAŁKĘ budowlaną w
18-52-43, po 16.00.
K-274-oo
AZDY DO NIEMIEC i Ho-
po samochody. Łomża, 16-60-
K-317-o
ZEDAM SKRAJNĄ szere-
na os. „Maria”. Łomża, 160-
K-348-o
ZEDAM DZIAŁKI 0,39 ha i
z zabudowaniami. Informa-
zki 10, gm. Śniadowo.
K-355-o

SPRZEDAM DZIAŁKĘ 700 m kw. na os. „Pociejewo” pod budynek wolno stojący. Teren w pełni uzbromiony. Telefon do 15.00 188-716, po 15.00 160-482.
K-408-o
KUPIĘ MERCEDESA 124 lub 123 uszkodzonego. Łomża, tel. 162-494.
K-406-o
NAPRAWA LODÓWEK - Łomża, 16-48-10.
K-401-oo
PRZYWOŻĘ I POMAGAM w zakupie samochodów z Niemiec i Holandii. Autoholowanie. Łomża, 188-154.
K-379-oo
SPRZEDAM GRUBOŚCIÓWKO-strugarkę. Łomża, 16-23-77.
K-412
SPRZEDAM DOM w stanie surowym zamkniętym w spółdzielni „Medyk”. Łomża, tel. 188-634.
K.
MERCEDESA 200 sprzedam. Łomża, 160-299.
K-413
ZAMIENIĘ KAWALERKĘ na M-4 z dopłatą. Łomża, Zatylna 5/7.
K-414
SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną. Stara Łomża p/szosie 29.
K-416
SPRZEDAM Nissan Suny (rok prod. 1984). Łomża 185-982.
K-417
SPRZEDAM SAMOCHÓD marki Volkswagen Bus T-A (1992 r.). Zambrow, tel. kol. 71-45-68.
K-418
KUPIĘ KAWALERKĘ - Łomża 165-679.
K-419
SPRZEDAM przyczepkę ruską. Łomża 187-490.
K-365
SPRZEDAM DZIAŁKI budowlane. Łomża 16-47-92.
K-421
SPRZEDAM AGREGAT tynkarski, kupię odpady styropianu. Łomża, 16-25-60.
K-423
OGRODZENIA, KRATY, balustrady w stylu zachodnim. Łomża, tel. 189-871.
K-425
PODEJMĘ OPIEKĘ nad dzieckiem we własnym domu. Tel. 160-928.
K-427
ŻALUZJE PIONOWE - Łomża, ul. Dworna 43, tel. 16-25-38 godz. 8.30-16.30.
K-429-o
LEKARZ JERZY GODLEWSKI dermatolog-wenerolog, wtorki, środy, czwartki, 16.00-17.00, soboty 10.00-11.00. Ostrów Mazowiecka, Kościuszki 44/3, tel. 61-51.
K-430
MASZ FIRME, prowadzisz sklep, potrzebujesz fachowej i milej obsługi w prowadzeniu dokumentacji księgo-

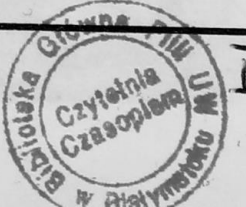
wej, zgłoś się do nas. Łomża, tel. 188-979.
K-431-o
SPRZEDAM KAMERĘ „Sony” 8 mm z wyposażeniem. Łomża, 188-232.
K-432
POKÓJ DLA 2 osób w bloku do wynajęcia. Łomża, 162-013.
K-434
FSO 1500 (1991 r.), stan bardzo dobry, przeb. 30 tys. Łomża, Nowogrodzka 238.
K-436
SPRZEDAM FIATA 126p (rok prod. 1992). Łomża, tel. 18-25-52.
K-437
ANGIELSKI - LEKCJE dla wyjeżdżających i uczniów. Łomża, 188-009.
K-438
SPRZEDAM ŁADĘ Niwę. Łomża, 164-647 lub 185-311.
K-439
ZATRUDNIĘ PRACOWNIKA do kuchni w barze. Łomża, tel. 16-40-16 lub po 20.00 - 16-63-63.
K-415
SPRZEDAM KAMAZ-wywrotkę. Piątnica, Sadowa 5.
K-440
DZIAŁKI SPRZEDAM - Łomża, 18-46-71.
K-441
FIAT 126p 1993 sprzedam lub zamienię na dwulatkę za dopłatą. Zambrow, Świętokrzyska 5 m 74.
K-442
SPRZEDAM PRZYCZEPĘ D-50. Łomża, ul. Polowa 53a/16, wieczorem.
K-444
SPRZEDAM SAMOCHÓD po wypadku marki FSO 1500 PICK, rok prod. 1990, tel. 18-44-56.
K-443
SPRZEDAM POLONEZ (1986 r.); Ładę (1982 r.), tel. 160-264.
K-445
M-1 DO WYNAJĘCIA. Łomża, 189-260.
K-446
SKLEP SKODA, POLONEZ, FSO, FIAT 126p, w nowym, dogodnym komunikacyjnie miejscu. Łomża, ul. Sikorskiego 194. Rabaty dla warsztatów samochodowych i stałych klientów. Zapraszamy 8.00-17.00, soboty 9.00-13.00, tel. 182-192. W wypadkach awaryjnych 187-848, czynny całą dobę.
K-447
AKUMULATORY NAJTANIEJ - bezobsługowe, 18 m-cy gwarancji. Łomża, ul. Sikorskiego 194, 182-192.
K-447
WYKONUJEMY MEBLE, ZABUDOWY. Łomża, ul. Łąkowa 3, tel. 16-29-21.
K-450
WYJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec. Łomża 185-231.
K-451
SPRZEDAM PRZYCZEPĘ samochodową, towarową. Łomża, 18-79-53.
K-452
AMERYKAŃSKA FIRMA proponuje prowadzenie własnego biznesu. Łomża, tel. 189-008.
K-454
PRZYJME NA STANCJĘ rodzinną lub pracujących. Łomża, tel. 160-268.
K-453
RENOWACJA WANIEN i urządzeń sanitarnych w domu klienta. Łomża, 18-44-30.
K-455
PEDIATRA. Wizyty domowe ANDRZEJ BORYSEWICZ, specjalista neonatolog, choroby wieku noworodkowego, niemowlęcego, dzieci starsze. Łomża, Kazańska 9/31, 18-65-06.
K-458-o
WYNAJME LUB KUPIĘ w Łomży mieszkanie M-2 o pow. 36 m kw., dwupokojowe, tel. 185-982.
K-456
MAZDĘ 626 GLX (1987 r.). Łomża, 160-719.
K-457
LOKAŁ DO WYNAJĘCIA w Piątnicy, Szkolna 27, 70 m kw., na sklep, hurtownię, zakład. Elżbiec 23, gm. Piątnica. Zaręba.
K-459
VW GOLF GTJ 1,8 (1988 r.) i fiat 126p (1991 r.) sprzedam, tel. 186-577.
K-460
C.P.C. „RAMBUS” - Wysokie zarobki. Cztery sekretarki, asystentów managera, managerów, referentów. Łomża, 189-441, wew. 43, do godz. 15.00.
K-461
DRZWI WEWNĘTRZNE szt. 9 sprzedam. Łomża, tel. 16-02-57.
K-462
SPRZEDAM mieszkanie 57 m kw. centrum Łomży, ul. Dworna, tel. 16-52-36, po 19.00.
K-463-o
SPRZEDAM POLONEZ (1992 r.) lub zamienię na Zachodni. Łomża, tel. 16-53-70.
K-464
CENTRUM ŁOMŻY posiadam lokal 120 m kw. do wynajęcia, całość lub część na działalność gospodarczą, tel. 189-678, po 15.00.
K-465
POSZUKUJĘ GARAŻU do wynajęcia. Łomża 16-30-96.
Fakt. 98-o
AUTORYZOWANA STACJA autolarmów „Prestige”, „Cheetach”, blokady skrzyni biegów MUL-T-LOCK, znakowanie pojazdów „Karmark”, cena oznakowania 200.000. Łomża, ul. Krótka 10a, tel. 16-30-96.
Fakt. 98-o
(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957.)

Wyrazy
głębokiego współczucia
z powodu zgonu
SIOSTRY
Koleżance ZENOBII SZYC
składają koleżanki
i koledzy z pracy.

Wyrazy
głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci
JADWIGI
STARSZEWSKIEJ
składają pracownicy ŁCMB w Łomży.



KONTAKTY Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11.
Zagłaje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczesna, Maria Tocka, Andrzej Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Redakcja nie zamawia ogłoszeń i nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Adres: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Adres: „Prima” - ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Adres: „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.
treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.





Nowość

z

Euro Tabacs S.A.
Łomża



Wyłączny dystrybutor
na kraj i zagranicę

AGENCJA HANDLOWA „HERMES”
18-400 Łomża, ul. Zdrojowa 20 A
tel. 16-30-11; tel./fax. 16-24-93

